

Burzliwy dzień w Łodzi 10 osób rannych -- 1 zabita

ŁÓDŹ, 30. 3. Od samego rana panował w Łodzi nastrój napięty. W związku z decyzją o likwidacji strajku krążyły najróżniejsze wersje, które przyczyniały się w znacznej mierze do zaniepokojenia tłumu.

Od wczesnych godzin rannych w kinie „Oświatowym” na Wodnym Rynku obradowali delegaci robotników. Przed kinem zebrał się tłum robotników, liczący około 500 osób.

Wśród zebranych uwidoczniły się agitatorzy komunistyczni z postaciami Ignasiakówną i posem Rozenbergiem na czele. W pewnej chwili z tłumu za-

częły padać okrzyki oraz usiłowano utworzyć pochód.

Nie dopuściła do tego policja konna i demonstrantów rozproszyła. Rozpraszanie tłumu powtarzało się kilkakrotnie. W międzyczasie agitatorzy wywrótowi zaczęli wznosić okrzyki przeciwko policji.

Okolo godziny 2 po poł. policja wyparła tłumy w ulicę Rokoczańską. W pewnym momencie z ogromnej kamienicy Zylbermana posypały się

strzały. Była to niewątpliwie prowokacja ze strony komunistów. Oburzeni tem robotnicy powybijali kamieniami szyby w całym domu.

Policja obsadziła kamienicę Zylbermana oraz dwie sąsiednie posesje.

Zaczęto przeprowadzać rewizje wśród tłumów zebranych na obrzymim podwórzu oraz w mieszkaniach.

W czasie rewizji znowu padły strzały rewolwerowe. Rany odniosło

dwu oficerów policji i trzech posterunkowych.

W obronie własnej policja była zmuszona użyć broni. Na skutek salwy 6 osób z tłumu zostało rannych. Jedna z nich zmarła. Na miejsce wypadku zjechały władze bezpieczeństwa i prokuratorów, które prowadzą śledztwo.

towców zdemolował wagon tramwajowy, w którym jechali spokojni pasażerowie.

W ciągu dnia wczorajszego odbyły się 2 konferencje z delegatami robotniczymi w sprawie przyjęcia lub też odrzucenia zawartej w Warszawie ugody.

Na konferencji ZZZ przy ul. Piotrkowskiej 64 umowę warszawską aprobowano bez zastrzeżeń.

Na konferencji w Kinie Oświatowym, organizowanej przez PPS, Ch. D. i NPR, umowę warszawską postanowiono przyjąć do wiadomości dopiero po złożeniu na niej podpisów fabrykantów.

Ponieważ podpisy te wieczorem zostały złożone, przemysł włókienniczy od dziś wznowia pracę.

Katastrofa lotnicza pod Dixmude



Szczątki angielskiego olbrzyma powietrznego „City of Liverpool”, który spłonął onegdaj wraz z 15 osobami pod Dixmude.

Morderca narzeczonej



Wczoraj przed warszawskim sądem Okręgowym rozpoczął się proces bezrobotnego bluznisi Henryka Okonek, podającego się za studenta, który w bestialski sposób zamordował narzeczoną swą 18-letnią maturzystkę Kamilką. U góry Okonek pod eskortą policji w drodze do sądu na rozprawę. W owalu oskarżony Okonek rozmawia z obrońcą swym adw. Drobnińskim

„Nic nie jest wieczne”

Paul Boncour o rewizji granic

PARYŻ, 30. 3. Paul Boncour, złożył na komisji spraw zagranicznych Izby, które odbyło się przy drzwiach zamkniętych, wyjaśnienie w sprawie polityki francuskiej.

Według doniesień prasy, Boncour oświadczył, że rząd francuski uważa współpracę 4-ech wielkich mocarstw za korzystną dla odprężenia sytuacji międzynarodowej, lecz Francja nie może zmienić swego stanowiska i będzie się domagała, aby pakiet był utrzymany w ramach Ligi Narodów.

Wszystkie państwa muszą być traktowane jednako. Podział państw na większe i mniejsze jest niesłuszny i pod względem prawnym absurdalny. Odpowiadając na pytanie w sprawie rewizji traktatów, francuski minister spraw zagranicznych miał oświadczyć:

— Nic nie jest wiecznym, jednakże należy zacząć na powrót normalnych stosunków w Europie, aby trudności te mogły być pomyślnie rozwiązane”.

Wyjazd ambasadora Oweya z Moskwy do Londynu

LONDYN, 30. 3. Foreign Office komunikuje, iż ambasador angielski w ZSRR został wezwany do Londynu. Ambasador wyjedzie z Moskwy dzisiaj wieczorem.

W kołach oficjalnych Londynu wyjaśniają, iż przyjazd ambasado-

ra Oweya ma na celu jedynie odbycie narad z przedstawicielami rządu, poczem niezwłocznie nastąpi jego powrót do Moskwy, naturalnie, o ile rozwój sytuacji nie podąży w kierunku niezadawalnym.

Popłoch w Gorzowie Hitlerowcy nakazują Żydom wyjazd

PIŁA 30. 3. Do szeregu rodzin żydów - obywateli polskich zaczęli zgłaszać się umundurowani hitlerowcy pod wodzą radcy miejskiego i członka rady miejskiej w Gorzowie, niejakiego Peschke, żądając pod groźbą aresztowania opuszczenia Niemiec

w ciągu 2-ech dni. Wywołało to ogólny popłoch.

W Gorzowie mieszka od czasu wojny światowej kilka rodzin żydowskich, które swego czasu w ucieczce przed wojskami rosyjskimi, zajmującymi b. Gallicję, uciekły do Niemiec.

Strajk włoski na kopalni „Baška” po wstrzymaniu wypłaty zarobków

SOSNOWIEC, 30. 3. — Na kopalni „Baška” zastrajkowało 80 robotników z powodu niewypłacenia im zaległych zarobków. Górnicy zjechali w dniu 28-ym b.m. do kopalni i rozpoczęli strajk włoski.

Starosta powiatowy zwrócił się do inspektora pracy o podję-

nięcie niesumiennej pracodawców do odpowiedzialności z art. 59 prawa o wykroczeniach, przewidującego karę do 3 miesięcy aresztu lub grzywnę do 3000 zł. za złośliwe wstrzymanie wypłaty należnych pracownikom za robków.

Dzień wzruszających scen w sądzie Rzeczne pożegnanie Gorgonowej z synem

KRAKÓW, 30. 3. — W czasie dzisiejszej rozprawy na korytarzu sądu w pewnej chwili nie było nikogo. Z za drzwi dochodził monotonny głos świadka i poirytowany tenor pana przewodniczącego.

We framudze otwiera stali dwaj chłopcy — Erwin Gorgon i Staś Zarembo. Rozmawiali swobodnie, uśmiechając się do siebie.

O czym mówili? O rzeczach obcych, ale czuli obaj, że tak długo być nie może, że muszą w końcu ulec tematowi, który zawładnął ich psychiką, myślami i życiem.

Zapadło milczenie. Wreszcie Erwin Gorgon nie mógł już zapomnieć nad sobą i zapytał:

— Stasiu, jak ty myślisz, czy uwolnią moją mamusię?

Staś spojrzął w przestrzeń nieco zamglonymi oczyma, pomyślał chwilę i rzekł:

— O tak, jestem pewny, że uwolnią.

P. sędzia Krowicki, upatrzony na senjora ławy przysięgłych, padł ofiarą głupiej plotki, rozpuszczonej przez jednego z dziennikarzy krakowskich, jakoby brzmiał do chrztu córceczkę Gorgonowej, Kropelkę. Plotka ta tłucze się od kilku dni po różnych piśmiech, wywołując niedorzeczne komentarze. No proszę p. sędziego Krowickiego z miłą chęcią prostujemy tę bezsensowną wersję, wyrażając zdziwienie, że w prasie krakowskiej znajdują się ludzie, szukający w tym procesie pola do wątpliwych kawałów.

Syn Gorgonowej

Po przerwie następuje przesłuchanie syna oskarżonej, 16-letniego Erwina Gorgona, ucznia. Świadek nie korzysta z dobrodziejstw ustawy i stwierdza, że chce zeznawać.

Odpowiadając na pytania przewodniczącego syn Gorgonowej iż nie pamięta ojca zna go tylko z opowiadań matki.

Z matką widywał się często, a przez dwa miesiące w roku 1929 był z babcią w Brzuchowicach na letnisku.

Przew.: — Jak to było?
— Byłem u Zarembo, a potem mama była u mnie.

— Czy byli tam dzieci?

— Staś był. Lusiu przyjechała wtedy ze Szwajcarii. Wyjechałszy po nią na kolej z matka, Stasiem i Romusią.

— Przychodził pan tam często?

— Przychodziłem do Stasia, czasem co dzień, czasem co drugi dzień.

— A z Lusią się pan widywał?

— Widywałem się.

— Jak Lusiu zachowywała się wobec matki?

— Przy spotkaniu na dworcu obie płakały. Na drugi dzień matka z Lusią przyszyły do nas do wili, aby się przywitać. Potem poszły do ogrodu. Widywałem, jak szły na łąkę i do lasu.

— Czy jadł pan kiedyś coś w domu matki?

— Obiad raz, albo dwa razy.

— Obiad był dobry?

— Dobry.

— Czy widział pan jeszcze matkę z Lusią?

— Byłem u nich we Lwowie trzy lub cztery razy. Żyli w zgodzie.

— Czy matka obchodziła się z Lusią serdecznie?

— Tak jest.

Wzruszająca scena

W tym miejscu świadek, który przez cały czas swych zeznań miał łzy w oczach, zaczyna łkać. Gorgonowa podaje mu chusteczkę. Chłopiec ociera oczy i zeznaje w dalszym ciągu na pytania.

— Czy żaliła się matka na Lusie?

— Nie.

— A Lusiu na matkę?

— Też nie.

— Dlaczego pan nie widywał się później z matką?

— Bo chodziłem do gimnazjum w Tarnopolu.

Ponieważ prokurator i obrońcy nie zadają świadkowi pytań, przewodniczący zwalnia go.

W tym momencie Gorgonowa wstaje z ławy, podchodzi do syna i obejmując go. Oboje płaczą cicho.

Była to scena o najwyższym napięciu i wywołała wielkie wrażenie na sali. Niemal wszystkie panie płakały, nawet mężczyźni do-

bywali chusteczek, symulując katar.

Przewodniczący: — Pani się będzie mogła z nim jeszcze pożegnać.
Dr. Woźniakowski woła: — To jest matka i syn!
Przew.: — Ależ ja go do pani jeszcze przysię.

Matka męża

Zkolei przewodniczący poleca wezwać następnego świadka, panią Olę Gorgonową, teściową oskarżonej. Świadek wchodzi na salę i wita się z oskarżoną podaniem ręki, poczem odpowiada na pytania przewodniczącego.

Gorgonowa przyjechała z Dalmacji z 3-miesięcznym dzieckiem. W roku 1920 syn mój wyjechał do Ameryki, dokąd miał już dawniej zamiar wyjechać. Ja przez dwa lata mieszkałam w poznańskim i wtedy zaczęły się w domu niesnaski. Rita poszła później na posadę. Widywałem się z nią, gdy wróciłam. Spożytkowałyśmy się w cukierni. Nie zauważałam u niej niczego złego.

— Ila razy mogła ją pani widzieć od jej wyjeźścia z pani domu?

— Nie wiem dokładnie, może raz na dwa miesiące. Pani Gorgonowa opowiada następnie, że widywała synową w Brzuchowicach, jak jeździła autem lub udawała się do zakupy. Pewnego razu Staś bawił się z synem oskarżonej. Wówczas oskarżona zwróciła Stasiowi uwagę, aby był ostrożny i nie rozbił sobie głowy. Świadek uderzyło to, że oskarżona pamięta bardziej o Stasiu, aniżeli o swoim synu.

Widziała również oskarżoną kilkakrotnie z Lusią, jak jeździła autem na spacer, lub też po zakupy. Będąc w domu Zaremby widywała, jak podawano tam do stołu kawy i wędliny. Dopiero później w następnych latach Gorgonowa skarżyła się przed nią, że ja Lusiu kontroluje i buntuje ojca przeciwko niej. Płakała nieraz, że Biecki jest złym duchem domu.

Gdy przewodniczący poleca za protokolowania ostatniego zdania zeznań, mec. Ettinger prosi o zaprotokolowanie całego zeznania świadka.

Przewodniczący: — Ja wszystko każde notować, ja muszę być bezstronny.

Sędzia przysięgły Bielański: — Jaki był stosunek Erwina do jego matki?

— Był bardzo dobry.

— Dlaczego mało u siebie bywał?

— On bywał u niej gdy mieszkał u mnie i chodził jeszcze do szkoły. Matka mieszkała jednak daleko i ja nie pozwalałam mu na tak długi wychodzić z domu. Nieraz, gdy tam poszedł, musiałam telefonować dlaczego jeszcze nie wraca. W końcu nie pozwoliłam mu tam chodzić, bo zostawał tam zbyt długo.

Sędzia przysięgły Bielański: — Czy pani wie coś o chorobie syna?

— Nie wiem.

Dr. Axer: — Czy był czas, gdy pani Rita przyjeżdżała pod dom pani i wywoływała Erwinka?

— Tak jest.

Przewodniczący: — Dlaczego nie przychodziła na górę?

— Miała nieporozumienia z moim mężem.

Przewodniczący: — Pani ukończyła zeznania, proszę się nie żegnać z oskarżoną. Pani będzie mogła jeszcze z nią się zobaczyć.

Na tem rozprawa została odroczonego do piątku, godz. 9-ej rano. (Początek rozprawy na str. 1-ej)

Wyrok w aferze „Aero-Postale” Oburzenie publiczności w sądzie

PARYŻ, 30. 3. Dziś w nocy zapadł wyrok w procesie fałszerstwa „Aero-Postale”. Główny oskarżony Lucio został skazany na dwa lata więzienia, pomocnicy jego: Picherie i Bouilloux-Lefond na rok więzienia. Oskarżony Lubersac

został uwolniony od winy i kary. Wyrok został przyjęty przez publiczność niezadowolony. Rozlegały się okrzyki, że łagodny wymiar kary jest spowodowany względami natury politycznej, gdyż Bouilloux-Lefond jest krewnym kilku wybitnych polityków.



Przy następowaniu na prowincję Dzehol, Japończycy wzięli do niewoli wielu partyzantów chińskich. Na zdjęciu schwyłani partyzanci pod strażą, nie oszczędzająca im ostrych szykan.

Tajniki śledztwa pierwiastkowego we Lwowie

w procesie Gorgonowej

KRAKÓW, 30.3. — Tel. wł. — Wczoraj w sądzie zjawił się syn Gorgonowej, Erwin w towarzystwie babki pani Olgi Gorgonowej. Szczęśliwy, smukły młodzieniec w wieku 15 lat robił wrażenie. Po matce czarnej, trochę sztywne włosy, zaczesane do góry i wyraziste miłe oczy. P. Olga Gorgonowa, sympatyczna starszuszka, patrzyła na swego wnuka z miłością.

Po chwili zbliżyła się do nich woźny sądowy i szepce coś chłopcu do ucha, poczem odprowadza go na korytarz.

— Dokąd go wzywają? — pyta z niepokojem babka.

— Ach panie, jak my wszyscy go kochamy—mówi z ożywieniem starszuszka. — Takie dobre i miłe dziecko.

— Przystojny chłopiec — mówi ktoś z dziennikarzy.

— A tak, nazywają go najpiękniejszym dzieckiem w Tarnopolu.

— To on nie we Lwowie chodzi do szkoły?

— Nie, w Tarnopolu. Mieszka stałe u mojej córki, która wyszła za dr. Michała Paryśko. Oni nie mają dzieci i bardzo go kochają. Uczy się dobrze, jest teraz w V klasie.

— A do czego ma szczególnie zamiłowanie?

— Czy ja wiem, chyba do wojska. To jeszcze wielkie dziecko. Bawi się nawet szabla i mówi, że chce być oficerem.

— A pani, ile miała dzieci?

— Osmioro, z czego dwoje umarło. Jeden syn i jedna córka są jeszcze w domu, inni poženili się i powychodzili z domu.

— A ojciec tego dziecka, czy pisze z Ameryki?

— Ojciec dawno już nie pisze. W czasie poprzedniego procesu nadeszło kilka listów, ale od szeregu miesięcy Erwin milczy.

Kilka lat temu Erwin też długo nie pisał i myślałam nawet, że umarł. Ale potem odezwał się. Może i teraz tak będzie. Wysłałam nowy list polecony.

— A matka? Czy młody Erwin mówi o matce?

— Czy mówi o matce? Ależ oczywiście. Mówi ciągle, czyta gazety, interesuje się bardzo procesem. On matkę bardzo kocha. Zobaczy pan, jak będzie zeznawał. I ona go kocha bardzo.

W tej chwili wraca Erwin Gorgon i staje zadowolony koło babki.

— No i cóż, co ci powiedzieli?

Chłopiec milczy chwilę i patrzy w ziemię.

— Tam była... mamusia — szepce wreszcie łamiącym się głosem. Na wytykach palta chłopiec ma wielkie, mokre plamy. Lzy marki pomieszały się ze łzami syna i zostały na ubraniu tragiczną pleczę cierpienia.

Erwinek wydobywa chusteczkę i szybko wyciera powieki, poczem zwraca się twarzą ku oknu, aby nikt nie zobaczył wzruszenia u przyszłego żołnierza.

Dawonek. Wchodzimy na salę.

— Proszę wprowadzić oskarżoną — wola przewodniczący Jendi. Wchodzi Gorgonowa. Patrzy na nią. I jej futro jest mokre i z jej oczu płyną łzy.

Przed rozprawą nadszedł list, z adresowanymi: „Do przedstawicieli prasy”. W liście znajdował się order, sporządzony z tekstu.

Na jednej stronie widnieje podobizna Gorgonowej, pod którą znajduje się czaszka i dwa piszczałki, a naokoło napis: „W uznaniu za ofiarną pracę w kierunku zbrodni”. Na drugiej stronie widnieje szubienica a dookoła napis: „Towarzystwo niesienia pomocy ginącym we Lwowie 1931 — 1933”. Osobliwy ten order wiśi na kolorowej wstążce.

Rozprawa rozpoczyna się ze znacznym opóźnieniem, gdyż dopiero około godz. 10.30.

Pierwsza wizja

Pierwszy zeznaje Leopold Dwornicki, który w swoim czasie pełnił funkcję aplikanta w śledztwie przeciw Gorgonowej.

— Czy pan był protokołantem podczas naoczni? — pyta przewodniczący.

— Tak, byłem. Było to w styczniu wieczorem, około godz. 8. Stał Zarembo wskazał, gdzie krytycznej nocy stała Gorgonowa i opisał wszystkie czynności, które spełniała.

— Czy wtedy było ciemno?

— W jadalni świeciła się lampa. Stał wskazał, w której szybie odbijała się postać kobiety. Ja wyszedłem na werandę. Tam świeciła się mała lampa naftowa. Ta lampa jeden z posterunkowych oświetlał werandę, a później ją ja wziąłem.

— Czy zgazono lampę w jadalni z chwili demonstracji?

— Zgazono, albo przyciemniono.

— A druga lampa?

— Była całkiem mała, mniejsza, niż kuchenna, w rodzaju lampki nocnej. Tej lampki używano przy ustawianiu Stasia i Gorgonowej.

— Czy podczas demonstracji można było poznać osobę w żałobku?

— Tak.

— A czy stała wtedy ta lampa?

— Nie pamiętam gdzie, ale zostawiłem ją albo na werandzie, albo w środku.

Czy przy demonstracji, dotyczącej poznania oskarżonej za drzwi emi werandy, lampa była na werandzie, czy też w jadalni, świadek nie umie stwierdzić.

— A jak patrzył pan przez szybę, to nie zauważył pan tej lampy?

— Zdaje się, że jej nie było, bo byłbym to zauważył, że z boku pada światło. Oskarżona zauważyła wówczas, że pada światło i zaczęła, aby je usunąć. Stwierdzono, że była to lampa samochodu i sędzia kazał ją zgasić.

Świadek jednak stanowczo nie może stwierdzić, że tam nie było takiego światła.

— Jak pan patrzył na postać oskarżonej przez szybę, czy ją pan rozpoznawał?

— Ja ją wcześniej widziałem orzechodzącą, więc ją poznałem. Ale gdyby tam stało kilka kobiet, nie mógłbym poznać p. Gorgonowej, gdyż widać było tylko kontury.

Sędzia przysięgły, inż. Otorowski: — Czy wtedy był śmieć?

— Bardzo dużo śniegu.

— Czy po skróceniu światła w jadalni upłynął dłuższy czas zanim rozpoczęto obserwację?

— Zdaje mi się, że trwało to dłuższy moment.

Przewodniczący: — A więc pan orzypuszcza, że nocy krytycznej było jasnie, aniżeli podczas naoczni?

— Tak.

Znów przewodniczący

— Tak wynikałoby z logiki.

Mec. Ettinger prosi o zaprotokółowanie słów przewodniczącego: „Tak wynikałoby z logiki”.

Przekurator: — Jaki był system przesłuchiwania świadków?

— To był duży rejon, gdzie było dużo morderstw i wypadków. Było zawsze czterech do pięciu aplikantów. Po wykryciu śledztwa przesłuchiwał najpierw sędzia śledczy, a potem przesłuchiwanie prowadził aplikant, jednak sędzia śledczy był przy tych czynnościach.

— Czy sędzia wiedział o każdym przesłuchaniu świadka?

— Wiedział, bo podpisywał.

— Jak się odbywało przesłuchiwanie oskarżonej?

— Oskarżona pierwszy raz prześluchano w sobotę. Podczas tego przesłuchania obecny był prócz sędziego śledczego także prokurator Krynicki. Dalej przesłuchiwanie odbyło się podczas wizji w dniu 3 stycznia, a potem jeszcze dalsze, przy których był prokurator Lanlewski.

Przekurator: — Czy któryś ze świadków podnosił zarzuty przeciw osobom protokółowania?

— Nie. Ktoś mógł tylko powiedzieć, że ja użyłem innego słowa, względnie zwrotu.

Sylweta

— Jak patrzył pan przez szybę, to co pan widział?

— Sylwetkę. Nie była ona nieruchoma, lecz ruszała się.

— Czy pan widział fryzurę?

— Widziałem kłobocia głowę z włosami.

— Jak była ubrana?

— W coś ciemnego.

— W co?

— Mogłoby być płaszcz, mogło też być i futro.

Mec. Ettinger: — Czy mógł pan odróżnić, jakie to były włosy?

— Cieżko.

— Widział więc pan jedną linję i domyślał się, o co chodzi?

— Tak, wiedziałem, o co chodzi. Gdybym widział kilka kobiet, nie mógłbym rozpoznać p. Gorgonowej.

— Czy zdarzało się, że kilku aplikantów badało jednocześnie?

— Tak jest.

— Więc pan sędzia Kulczycki brał udział w kilku badaniach, o ile to można nazwać badaniem.

— Tak.

— Kto pierwszy przyglądał się sylwetce?

— Stał.

— A potem?

— Sędzia Kulczycki.

— Gdzie się pan znajdował w czasie, gdy Stał przypatrywał się tej sylwetce?

— Nie wiem.

Róża

W dalszym ciągu świadek opisuje zupełnie nowy szczegół, dotychczas nieznamy, mianowicie na drugi dzień po morderstwie znalazł w hallu wili różę, używaną do dekoracji. Pytał o tę różę Kamińska, Stasia i Gorgonowa. Gorgonowa stwierdziła, iż jest to jej róża, ale że jej nie używała. Świadek nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do tej róży, powiedział jednak o tem sędzemu śledczemu Kulczyckiemu.

Następnie świadek podkreśla, że Stał na zapytanie, dlaczego ojcu odradził nie powiedzieć, że rozpoznał na werandzie Gorgonowa, odpowiedział: „Nie mam pewności, nie byłem przekonany”.

W dalszym ciągu opisuje moment rozpoznania oskarżonej przez Halembę. Przy tej okazji Halembie nie okazywano kilku kobiet, z których rozpoznałby Gorgonowa, lecz urządzono to w ten sposób, iż Halemba stał na korytarzu, a sędzia śledczy doprowadził rozmownie do scyzi z Gorgonowa, a Halemba poznał ją wówczas po głosie.

Następnie wprowadzono go do pokoju i on potwierdził również, iż jest to osoba, która go doprowadziła wtedy do Lwowa.

Opisując badanie oskarżonej tuż po morderstwie, opowiada, iż mówiła mu wówczas, że ma na ręce rany z igły, kieliszka, szczyby i szklanki.

Na pytanie przewodniczącego Gorgonowa wyjaśnia, iż miała swe go czasu dużą różę różową do kapelusza, ale jej nie używała i nie przypomina sobie również, aby ją o to pytano.

Przewodniczący: Czy nie pamięta pan, czy to była róża do kapelusza, czy też do futra?

— Nie pamiętam. Te róży są takie wielkie, że można je nosić tu i tam.

Co do rany od igły oskarżona wyjaśnia, iż miała bliznę na paucu,

która pochodziła od ukłucia igłą. Następnie zeznaje sędzia śledczy Kulczycki, który opisuje przebieg naoczni. Świadek ten potwierdza rzeczywistość, iż w czasie naoczni w jadalni paliła się lampa. Uważał jednak, że nie rzuciła ona refleksu na drzwi hallu.

Stas i Erwin

W korytarzu sądowym zaobserwowano wczoraj scenę o wysokim naociu dramatycznym. Do poczekalni, w której siedzi młody Erwin Gorgon, wchodził Stał Zarembo. Chłopcy zbliżyli się ku sobie, witała się z ozywieniem. Podłóżmy pod te scenę treść: Jeden z nich jest świadkiem, którego zeznania doprowadziły do wydania wyroku śmierci na matkę drugiego.

Co musza przeżywać ci chłopcy, ile zagadnień moralnych rozstrzygnąć w chwili, gdy ścisłają sobie ręce!

Chłopcy rozmawiali ze sobą dość długo o sprawach obojętnych. Zapytani o proces, wyrażają się na ten temat skąpo, nie zaprzeczając niczemu i nie twierdząc niczego.

Nie chcą o tem mówić.

Badanie sędziego śledczego

— Czy pan przypomina sobie sytuację, że Gorgonowa zwróciła uwagę na jakieś światło.

— Tak. Światło to było z karetki więziennej lub auta. Kazałem je zgasić.

Prók.: — Czy oskarżona remonstrowała kiedykolwiek podczas przesłuchania?

— Nigdy, czasem tylko, kiedy stawiałem jakieś szlachujące ją pytanie, zaczynała głośno i szybko mówić, jakgdyby nie mogąc znaleźć odpowiedzi.

Na pytanie prokuratora, co znać powiędzie: „Sędzia śledczy pisał tylko, to co mu było wygodne”. Gorgonowa wyjaśnia, że słyszała od więźniów w celi że w śledztwie zbierano tylko momenty, ja obciążające.

Dr. Axer: — Czy pan sobie przypomina że daktyloskop orzekł że ślady krwi na ścianie są identyczne ze śladami rak Gorgonowej?

— Przypominam sobie.

— Orzekł więc, że to są jej ślady, a potem komenda policji że to są ślady Stasia.

Prokurator stwierdza, iż daktyloskop nie orzekł że są to ślady Gorgonowej, stwierdził tylko że orzeczenie w tym kierunku może wydać komenda policji.

40 zł. d-ra Csał

W toku zeznań świadka wychodzi na jaw bardzo ciekawy szczegół. Okazuje się, że w kilka dni po morderstwie, kiedy Zarembo, aresztowany pod zarzutem współudziału, przebywał w więzieniu sędzemu i kiedy groziło mu postawienie przed sąd dorazny do więzienia zgłosił się dr. Csał, który przedłożył dla Zaremby rachunek na 40 zł. za wizytę lekarską, złożoną nocy krytycznej w wili Zaremby.

Po przesłuchaniu sędziego Kulczyckiego przewodniczący zapytany jest, czy mają wnioski co do zaprzysiężenia Stasia Zaremby. Imieniem obrony odpowiada dr. Axer, iż obrona nie sprzeciwia się temu.

Dokończenie sprawozdania na str. 1-cj.

Pod znakiem uniwersału pogromowego

Całe Niemcy ogarnięte szaleństwem gwałtów i represji

BERLIN, 30.3. — Utworzony tu został komitet bojkotowy, który przygotowuje szeroko zakrojone akcje, zbierając adresy żydowskich sklepów, lekarzy i adwokatów.

Podobne komitety powstały już w szeregu miast i miasteczek niemieckich.

Minister propagandy Goebbels wyraził prasie podziękowanie za poparcie ostatnich wystąpień rządu Rzeszy i wyraził gotowość złagodzenia przepisów prasowych, o ile dzienniki niemieckie będą nadal okazywały rządowi tę samą lojalność.

Ogłoszono komunikat przestrzegający przed wybiciem szyb wystawowych w sklepach żydowskich, gdyż zamachy takie nie uderzają we właścicieli sklepów, lecz tylko w niemieckie towarzystwa asekuracyjne.

BERLIN, 30.3. — Gabinet Rzeszy omawiał dziś przygotowania partii narodowo-socjalistycznej do akcji bojkotowej przeciw Żydom.

Hitler podkreślił, że akcja musi być ujęta w karby organizacyjne. Nie dopuszczamy do ataków na osoby ani do aktów gwałtu — oświadczył Hitler — Żydzi muszą jednak uważać, że wojna żydowska przeciw Niemcom uderzy najsilniej w samych Żydów niemieckich.

Kancelerz dodał, że ostatnie wiadomości z Londynu i Nowego Yorku świadczą o dalszym trwaniu

akcji antyniemieckiej.

BERLIN, 30.3. — Z całego państwa napływają wiadomości o aktach teroru względem ludności żydowskiej, o zamknięciu sklepów i wielkich domów towarowych.

Abym wyliczyć wszystkie incydenty należałoby przepisać ze słownika geograficznego wszystkie niemał nazwy miast i miasteczek Rzeszy.

Wybieramy więc tylko z codziennej serji ohydnych barbarzyństw tylko fakty bardziej rażące.

W Zgorzelcach oddział szurmowy zmusił sędziów i adwokatów żydowskich do opuszczenia gmachu sądu, od prowadzając ich do aresztu.

W Getyndze i Emden wybito szyby wystawowe we wszystkich sklepach żydowskich.

We Frankfurcie n/M. aresztowani zostali 4-ei adwokaci Żydzi, wśród nich profesor uniwersytetu Sinzheimer, b. prezydent policki frankfurcie.

Ludność żydowska Bytomia żyła w ustawicznym strachu nie pokazując się prawie wcale na ulicach miasta. Kilku Żydów, którzy ośmielił się wyjść na ulce, bandy hitlerowców do tkliwie pobity. Policja nigdzie nie interweniuje.

Podobne zajścia były też w Gliwicach.

We Wrocławiu obywatel polski Samuel Schein został porwany w nocy z mieszkania przez umundurowaną bolwę i odprowadzony w niewiadomym kierunku.

BERLIN, 30.3. — Naczelna repre-

zentacja Żydów, obywateli niemieckich oraz prezydium gminy wyznaniowej żydowskiej w Berlinie wystosowały do prezydenta Hindenburga, kanclerza Hitlera oraz ministrów Rzeszy pismo, w którym protestują przeciwko zarzutom działaniom na szkodę narodu niemieckiego i proszą o ochronę.

Proklamacja bojkotowa partii na rodowo - socjalistycznej, oświadcza pismo, wywołała wśród Żydów niemieckich wstrząsające wrażenie.

Przeciw socjaldemokratom i komunie

BERLIN, 30.3. — W Turyni zabroniono Stahlhelmowi przyjmowania nowo-zgłaszających się kandydatów zbliżonych do partii socjalistycznej oraz komunistycznej, przed upływem 9 miesięcy.

Senat Hamburgski skasował święto robotnicze dnia 1-go maja.

BERLIN, 30.3. — Policja hitlerowska ogłasza niesamowite rewelacje o swoich odkryciach: w Recklinghausen (Nadrenia) wykryto organizację komunistyczną, która miała za zadanie dokonywanie zamachów bombowych na domy, mosty i inne objekty publiczne. 30 osób aresztowano.

W Düsseldorfie wykryto organizację komunistów-chemików, która miała wytruć rzekomo cjankiem całe miasto. Aresztowano 15 osób.

Walka ze Stahlhelmem

BERLIN, 30.3. — Z Pałatyńa donoszą, iż tamtejsze dowództwo hitlerowskie wydało niezwykle ostrą odezwę, skierowaną przeciwko miejscowej organizacji Stahlhelmu.

Odezwą ta zarzuca dowództwu Stahlhelmu w Pałatynie dążność kontrowalucyjną, wymierzona przeciwko rządowi Hitlera.

Aresztowanie przywódców Stahlhelmu

Dywersyjna akcja hitlerowców

BERLIN, 30.3. Z prowincji nadchodzi wiadomości o konflikcie pomiędzy lokalnym organizacją Stahlhelmu a narodowymi-socjalistami.

W Bawarii zarządzone kontrole listy członków ze wszystkich 500 grup lokalnych. Równocześnie donoszą o udzieleniu przez kanclerza Hitlera generalnego pełnomocnictwa komisarzowi Rzeszy w Bawarii, generałowi Eppow.

Obozy Stahlhelmu i zw. kadry pracy w Gelterswoog oraz Gernersheim zostały zamknięte. Do-

konano licznych aresztowań wśród przywódców Stahlhelmu w Speyr, Zweibrücken, Neustadt - Hart, Landstuhl.

W Pałatynie wybuchł konflikt pomiędzy przywódcami grup wchodzących do frontu narodowego. Przyjęci w ostatnich czasach do Stahlhelmu nowi członkowie muszą być wydaleni.

Organ Stahlhelmu ogłasza, że chodzi o nieporozumienia i niezgodność przy obsadzaniu poszczególnych stanowisk w urzędach pracy.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Z PARLAMENTU RUMUŃSKIEGO

Sesja parlamentarna izb rumuńskich została przedłużona do dnia 8 kwietnia.

Izba uchwaliła budżet którego cyfry wynoszą 23.437.000.000 lei.

ANGLJA GROZI

Rząd W. Brytanii postanowił zawiać domię Sowiety, że w razie nieuwzględnienia żądań dotyczących sprawy inżynierów angielskich Anglia nie odnowi umowy handlowej, wygasającej 17 kwietnia i przeprowadzi przez parlament specjalną ustawę co do zakazu przywozu towarów rosyjskich do Anglii.

Zawiadomiony o tem urzędowo p. Litwinow odpowiedział, że Rosja nie odstąpi przed żadną represją.

DELEGACJA AMERYKAŃSKA

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Brukseli Gibson przybył do Londynu, aby omówić z Normanem Dawsem kwestje rozbrojenia.

ZA ZAMACH NA SKLEP ŻYDOWSKI W WIEDNIU

W procesie o zamach gazowy na dom towarowy Gerngrossa w Wiedniu zapadł wczoraj wyrok skazujący 5 oskarżonych na areszt od 3 tygodni do 2 i pół miesiąca, 5 osób unieważniono, skazanym zaliczono areszt śledczy i wypuszczono ich na wolną stopę.

TAJNE CWICZENIA

Eskaдры Pacyfiku i Atlantyku marynarki Stanów Zjednoczonych odbyły wczoraj tajne ćwiczenia strzelnicze w odległości 75 mil koło wybrzeży Kalfornii.

RABUNEK W PARYŻU

Dwaj uzbrojeni bandyci wtargnęli wczoraj do sklepu jubilerskiego na rue Royale w Paryżu, zastrzelili właściciela i doszczętnie obrabowali sklep. Jeden z rabusów, Włoch, został ujęty.

REORGANIZACJA LOTNICTWA WE FRANCJI

Daladier złożył w Izbie projekt reorganizacji lotnictwa, stwarzający specjalne dowództwo lotnicze.

WYBUCH W FABRYCE

W fabryce artykułów chemicznych w Mitcham (Anglia) nastąpił silny wybuch, który zniszczył niemal całą fabrykę. Dotychczas z pod gruzów wydobyto jednego zabitego i około 30 rannych.

ZDERZENIE HYDROPLANÓW

W czasie ćwiczeń dwu hydroplanów wołoskich w pobliżu Jokohamy, na stałpo w powietrzu zderzenie, w rezultacie którego jeden z aparatów spadł w morze i zatonął, drugi zaś rozbił się o ziemię. Trzeci pilot odniósł ciężkie rany, trzech zaś zginęło bez wieści.

O hitleryzmie na G. Śląsku debata se'mu śląskiego

KATOWICE, 30.3. — Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmiku śląskiego, które trwało 12 godzin z godzinną przerwą.

Przy dyskusji budżetowej, poseł Wittak (klub pro-rządowy) wystąpił przeciwko hitleryzacji polityce „Kattowitzer Zeitung”.

Również poseł Hager (Ch. D.) do magali się z powodu przesładowania Polaków w Niemczech przeciwdziałania władz wobec uprawianej przez niektóre koła tutejszych Niemców propagandzie hitleryzmu i również ostro zaatakował „Kattowitzer Zeitung”.

Pos. Pant (Kl. Niem.) oświadczył, że Niemcy śląscy poczuwają się do lojalności wobec państwa polskiego; jeżeli sa jednostki, które ten obowiązek naruszają, to oni ich nie będą brać w obronę.

Oświadczenie pos. Panta spotkało się z nieufnością na ławach polskich, było bowiem zbyt ogólnikowe i blade.

Sejm uchwalił budżet w drugim i trzecim czytaniu. Budżet zamyka się po stronie dochodów sumą 75.702.894 zł., a po stronie wydatków sumą 75.702.771 zł.

Titulescu w Paryżu w celach informacyjnych

PARYŻO 30.3. Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu przybył wczoraj wieczorem do Paryża. Titulescu oświadczył dziennikarzom, iż podróż jego ma charakter informacyjny oraz, że nie udzia-

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 30-go h. m.

Dewizy:
Belgia 124.45; Odańsk 174.25; Holandia 359.75; Kopenhaga 136.75; Londyn 30.59 — 30.60; Nowy Jork 8.92; Nowy Jork (kabel) 8.927; Paryż 35.06; Praga 26.48; Szwajcaria 172.20; Włochy 45.85

Papiero procentowe:
3 proc. poź. budowlana 41.00—40.75;
7 proc. poź. stabilizacyjna 54.25 — 53.63 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna 105.00; 4 proc. państw. poź. przemłowa dotarowa 54.00 — 53.75 — 54.00; 5 proc. konwersyjna 43.00; 6 proc. poź. dolarowa 54.88 — 55.00; odc. po 500 dol. — 55.50 (w proc.); 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 37.00 — 26.25; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25

8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 63.25; 8 proc. L. Z. Warszawy 41.00 — 41.25, odc. po 1000 zł. 41.50 — 41.75; 10 proc. m. Siedec 30.75; 8 proc. L. Z. Przemysł. Pol. 54.25.

Akcie
B. Polski 75.00

GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 30 h. m.

Zyto standard I-szy 20.00 — 20.50, standard II-gi 19.50 — 20.00; pszenica czerwona jara szklista 37.00 — 38.00, pszenica jednolita 36.00 — 37.00, osetnica zbierana 35.00 — 36.00; owies le dnożyty 16.50 — 17.00, owies zbierany 15.50 — 16.00; jęczmień na kasze 16.00 — 16.50, jęczmień browarny 17.00 — 18.00; mąka oszenna luksusowa 57.00 — 62.00, mąka pazerna 0000 52.00 — 57.00, mąka żytnia pyłkowa 33.00 — 35.00, mąka żytnia siłkowa i razowa 25.00 — 27.00.

„Morderca“ Zarembianki

sihwyłany przez... pedzel w' onera-telemalarza Radwana-Radziszewsk' ego



Obraz Radwana Radziszewskiego

Morderca Lusii Zarembianki jest nietył! Ujął go, i to z brawurą, p. Radwan-Radziszewski, słynny wizjoner i telemalarz, którego obraz namalowany we wtorek w transie somnambulcznym (patrz reprodukcja obrazu obok), ukazuje nam mordercę-bizuchowicki w formie następującej:

Centralną figurą obrazu jest morderca - mężczyzna, o twarzy skąpanej szatańskim i krwiożerczym grymasem, o czarnych włosach w nieładzie opadających na czoło, o drapieżnie wyszczerzonych zębach, o tułowiu przechylnym w bok, o potężnych, muskularnych rękach, zakończonych szponami palców i poplamionych czerwienią krwi. Tuż pod nim widzimy dwie głowy: Gorgonowej, ukazaną z profilu, męczeńsko ukryta w dioniz, malarsko świetnie uchwyconą w wyrazie, podobieństwie i ruchu;

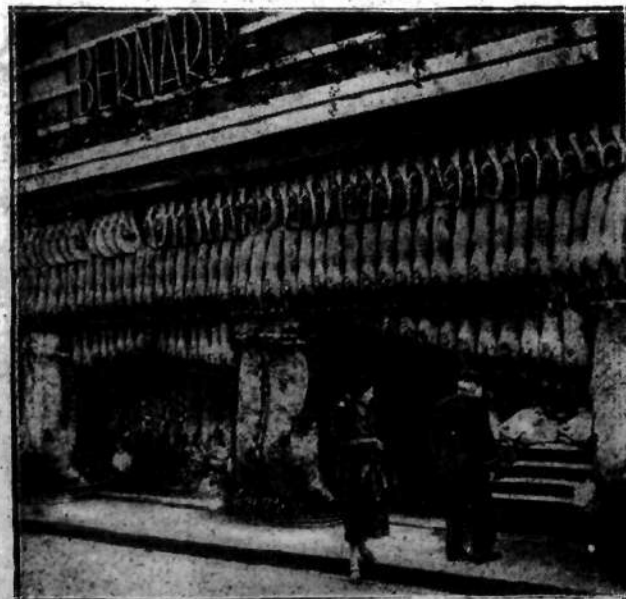
Za bojkot żydów bo kot Wagnera

Wielkie przygotowania do uroczystości wagnerowskich w Bayreuth nabrały na nieprzewidywaną wyjątkowość: gromadzących się w Bayreuthu operowych rzekłoby się występów w odpowiedzi na represje antysemickie „brunatnych koszuł”.
„Daily Telegraph” donosi, że primadonna nowojorska, Frida Leider, żydówka z pochodzenia, odmówiła wykonania roli Bruchildy. Sekundując jej znakomity dyrygent włoski, Toscanini i tenor Meichler. Tysiące turystów, odwiedzających rokrocznie świątynię sztuki wagnerowskiej w Bayreuth, wstrzymuje się od wyjazdu do Niemiec. Jak bojkot, to bojkot!

Narodziny olbrzyma Największe sterowce świata

Gdyby nowy amerykański sterowiec „Nacon” postawić w New Yorku obok największego drapacza chmur i gmachu Woodwortha, okazałoby się, że sterowiec jest niższy jedynie o 7 stóp.
Wkrótce „Nacon” wyruszy w swą pierwszą podróż powietrzna, a za parę dni odbędzie się uroczystość chrztu olbrzyma. Po poświęceniu „Nacon” wzniesie się na niewielką odległość w powietrze, by przelecieć i „chrzest powietrzny”.
„Nacon” zapatrzonny jest w ośmiu motorów o sile 550 HP.
W związku z inauguracją „Nacon” gazety angielskie umieszczają opis największych sterowców świata.
„Akron” — długość 785 stóp; wysokość 146,5 stóp; komora gazowa 6.500.000 st. sześci.
„Los Angeles” — długość 658,3 st.; wysokość 104 st.; komora gazowa 2.470.000 st. sześci.
„Graf Zeppelin” — długość 776 st.; wysokość 132 st.; komora gazowa 3.700.000 st. sześci.

Oryginalna reklama



Właściciel jednego z paryskich składów mięsa wpadł na oryginalny pomysł ozdobienia fasady swego sklepu, w celach reklamowych, mięsem zwierząt. Zużył na to 180 baranów i 4 woły.

obok głowa chłtopca, której twarz jest osłonięta rękami. Nad mordercą szychają dwie postaci: kobieta, o biuście obnażonym, o jasnowłosej głowie odrzuconej w tył, o blado uśmiechniętym, łagodnym wyrazie twarzy; nieco wyżej, nad głową mordercy, unosi się twarz zagadkowa, nitobazylińska, nitofinksa, twarz sarkastycznie uśmiechnięta. Całość skąpana w nie samowolnej atmosferze koszmarnego widzenia sennego.

P. Radwan-Radziszewski, ulegając namowom p. Szmurły, prezesa Towarzystwa Psychofizycznego, oraz znajomych i przyjaciół, zaczął malować ten obraz w niedzielę. Pierwszy seans, którego wynikiem był niewyraźny szkic, trwał 30 minut; drugi, w poniedziałek, trwał 35 minut, a wtorkowy, podczas którego obraz został wykończony, trwał 45 minut, od godz. 10 do 10 m. 45.

P. Radwan-Radziszewski maluje, jak wiadomo, w stanie kateleptycznym. Wpatrując się w jakiś błyszczący przedmiot, wprawia się w trans, traci całkowicie świadomość i wszelkie zdolności czuciowe, poczem kredkami pastelowymi zaczyna rysować; oczy ma wtedy w pół przymknięte albo zapatrzone w jakąś, dla niego tylko widzialną wizję w przestrzeni, do kredek sięga, nie wybierając ich, na obraz rysowany spojrzą bardzo rzadko. Obrazy jego, komponowane w transie, są kolorystycznie bardzo bogate i wyraziste, plastycznie zaś pełne ruchu i nacechowane jakąś ekspresją mistyczną.

Trzeba zaznaczyć, że p. Radwan Radziszewski nie widział nigdy Gorgonowej, na jej fotografie, umieszczone w pismach, nie zwracał uwagi. Ołów głowa najbardziej suzestystyczna i wyborna co do podobieństwa jest właśnie głowa Gorgonowej. Poza tym wizjoner nie ma w stanie świadomości urobionego poglądu na sprawę winy czy niewinności Gorgonowej.

W pokoju, gdzie p. Radwan-Radziszewski rysował swój „mord bruchowicki”, obecni byli: właścicielka mieszkania, pani Piotrowska, oraz panowie: Zygmunt Celiński i Mieczysław Landsberg.
Odwiedziliśmy wczoraj rano p. Radwana-Radziszewskiego w jego mieszkaniu przy ul. Puławskiej. Słynny wizjoner, bardzo zakłopotany, tłumaczy nam, że oddawna już przyjaciele jego nastawali, aby wypowiedział się w sprawie Gorgonowej w sposób jedynie dla niego możliwy, to znaczy odtworzeniem plastycznym w transie. Procesem Gorgonowej interesuje się w tym samym stopniu, co i sześciu lat, ale nie więcej. Obraz swój rysował w stanie kompletnej nieświadomości, w ciemnym pokoju i, odzyskawszy świadomość, sam był zdumiony wynikiem.

Atak na Danję

mowa burmistrza m. Flensburg

W stolicy Szlezewiku niemieckiego, Flensburgu, burmistrz (nowopowołany) p. Siewers wygłosił mowę pełną napaści na Danję.

Działo się to na specjalnie zorganizowanym obchodzie 85-lecia powstania przeciw Danii.

— Nie znieśmy dłużej — mówił p. Siewers — niesprawiedliwości, którą nam wyrządziła Danja w 1918 r. Nigdy nie uznamy obecnej granicy, zrewidujemy ją wbrew woli Duńczyków. Granica gwałtu zostanie starta, byłobyśmy wzięli się do tego wszyscy z całej duszy.

Nasze zadanie jest jasne: chcemy, aby cały Szlezewik wrócił do Niemiec. W Szlezewiku przedewszystkiem zerwiemy łańcuchy traktatu Wersalskiego.

Tegoż dnia w Szlezewiku duńskim szef sekcji szkół niemieckich p. Koopmann wygłosił mowę, w której zapowiedział, że powtórzą się dni z przed 85 lat, kraj podniesie się przeciw Danii i zgoutuje nowy Künigsgrätz i Sedan!

Jak widzimy, pretensje rewizyjne Niemiec występują: na wszystkich granicach.

Przed efektywnym występem



Rozpowszechnione obecnie na scenach rewjowych ewolucje akrobatyczno-taneczne, wymagają długich i dobrze przemyślanych przygotowań. Na zdjęciu baletmistrz objaśnia tancerzowi i jego partnerce jeden z trudnych chwytów.

Książę Wa'ji w roli kuchc'ka w kuchni dla bezrobotnych

Książę Wa'ji, na wzór szlacheckych władców z bajek „Tysiąca i jednej nocy” zstępuje ze swych „pałaców sterzających dumnie” do ubogich i robotników portowych i do bezrobotnych, pragnąc poznać szarą dolę swych przyszłych poddanych.
Obecnie podróżuje po okręgu węglowym Szkocji, gdzie zapuszcza się w ciemne labirynty chodników kopalnianych i właśnie właśnie kołom robotniczym.
Wycieczki książęcie pieczą iskry współczucia wśród możnych tego świata. W pewnej kuchni dla bezrobotnych królewski „dandy” przypasał biały far

szym i z dumą mieszal warząchwą w wielkim kotle z zupą. Na wieść o tem przyjaciele i dworacy momentalnie rozkupili całą porcję zupy i do kasy instytucji wpłynęło 5.000 funtów sterlingów.
Dzięki niezwykłej popularności książęcia, propaganda jego dale doskonałe wyniki. Książę nie ograniczając się zresztą do kucharowania, jutro, 31 marca, wygłosi przez radio wielką mowę, zachęcając do zbiorów na najbliższych. Kto chce usłyszeć głos książęcia Wa'ji, niech o godz. 9.55 nastawi swój odbiornik na falę 376.

Kto wygrał los: pan czy sługa?

Niezwykły spór o loterię irlandzką

— Czy jest co dla nas, panie listonoszu? — spytał dozorca wykwniętego pałacyku paryskiego, zamieszkałego przez miliardera amerykańskiego Williama Proctora.
— Jest list dla pana Barrisoko. Czy to u was mieszka?
— Ach, — odparł portier — Barrisoko był służącym naszego pana, ale odszedł przed dwoma tygodniami.

W tej chwili nadszedł z ulicy pan tego domu, miliardier Proctor i spytał o co chodzi. Objasniono mu, że o list „la oddalonego służącego. Miliarder jakoś dziwnie żywo zainteresował się tym listem i powiedział:
— Czy mógłby spojrzeć na kopertę?
— Proszę bardzo — rzekł listonosz.

Na kopercie widniała wydrukowana firma jednego z barów paryskich. Amerykanin na ten widok pobladł i powiedział:
— Ten list jest właśnie dla mnie. Proszę mi go zostawić.

Ponieważ list nie był polecony, a propozycja poparta napiskiem, listonosz zgodził się.
I tu dopiero zaczęła się awantura. Bo wieczorem tegoż dnia, zjawił się u dozorca oddaony służący Barrisoko i pytał, czy nie było do niego listu. Gdy się dowiedział, że był i pan go zabrał, wpadł na górę niemełowany i wkrótce z góry zaczęły dolatywać odgłosy sprzeczek. Cóż się okazało?

Przed miesiącem Amerykanin, po lecił służącemu kupić dla niego los na loterię irlandzką „sweepstake”. Barrisoko, los ten na żądanie pana kupił na swoje nazwisko. Tranzakcja została dokonana u jednego z barmanów pewnego hotelu paryskiego.

Obecnie los ten wygrał 30 tysięcy funtów sterlingów (milion i sto tysięcy złotych).
Służący, który przedtem pokłócił się ze swym panem i opuścił miejsce, twierdzi, iż los jest na jego nazwisko, a więc, wygrana należy do niego.
Milioner nie myśli, oczywiście, ustępować ze swych praw.
Natchemniał, rezygnacji wada domości o wygranej, oraz po awanturze ze służącym, Mr. Proctor poleciał samolotem do Dublinu.
Barrisoko nie pozostał w tyle za swym byłym panem i również to uczynił.
Który z nich dostanie wygraną? Pewien dziennik londyński twierdzi, że milioner będzie mógł wywalczyć prawa do wygranej w sądzie angielskim na tej zasadzie, że kupił los pod pseudonimem. Prawo angielskie pozwala na to.
Narazie wstrzymano wypłatę wygranej do rozstrzygnięcia sporu.

Dramat na „Wyspie Miłości”

Małą kwiaciarkę kochano zbyt gorąco

Rzeka Marna ma brzegi ogromnie malownicze. Związczą, w okolicach miasteczka Perreux, tuż pod Paryżem dzieli się na dwa rozgałęzienia, między którymi znajdują się dwie wyspki: Wyspa Miłości i Wyspa Włocha, na które wiosna ciągną liczne wycieczki z Paryża.

Tutaj właśnie znajduje się stara gospoda Włocha Battinellogo. Battinelli mieszkał w oberży z żoną i trójgiem dziećmi.

Najstarsza Ines miała lat 24 i wyszła już zamaż również za Włocha, który pomagał tęciowi. Najmłodszy 11-letni Rene chodził jeszcze do szkoły.

AGNIESZKA.
Była jeszcze średnia, 17-letnia Agnieszka, śliczna jasnowłosa dziewczyna, pociecha całej rodziny.

Agnieszka pracowała w Paryżu, w pracowni sztucznych kwiatów, dojeżdżając z powrotem do Perreux na noc.

Agnieszka była już, mimo młodego wieku, zaręczona.

NARZECZONY.
Lucjan Legard, robotnik metalowy, był ślicznym brunetem. Dwa razy w tygodniu odwiedzał Agnieszkę w domu jej rodziców, a niedziela popołudniu spędzał razem na wycieczce.

I wszystko byłoby pięknie: rzeka, Wyspa Miłości, zbliżająca się wiosna, gdyby...

„ZA DŁUGO CZEKAĆ...”
Lucjan Legard nie odsłużył jeszcze wojska. Miał zacząć służbę teraz w kwietniu, a być wolny dopiero w październiku 1934 r.

Zaręczyny trwałyby więc trzy lata.

— Moje dziecko — powiedziała pani Battinelli do Agnieszki — nie

możesz tak długo czekać. Oboje przez ten czas o sobie zapomnicie. Czy nie lepiej byłoby już teraz zacząć się od siebie, odwyzczając? Rządzenie się wydawało?

Agnieszka była posłuszną córką.
— Dobrze, mamo — zgodziła się — powiem o tem Lucjanowi.

„JEŻELI TO PRAWDA...”
Upłynęło parę dni.

Nadeszło pogodne popołudnie niedzielne.
Gospoda była pełna gości, którzy przyjechawszy z Paryża, w oczekiwaniu wieczornego obiadu, grali na ganku w karty.

Pani Battinelli w kuchni doglądała pieczenia.
Agnieszka z siostrą, nakrywały do stołu.

W tej chwili do gospody wszedł Lucjan. Oparł się o bar, za którym naręczona jego przecierała talerze i spytał:
— Czy to prawda, że chcesz ze mną zerwać?

— Lucjanie, myślę, że powinniśmy się od siebie odwyzczuć. Przychodź tylko raz na dwa tygodnie...

— Jeżeli to prawda, to zapłacisz za to drogo! — powiedział Lucjan i zaniem się zorientowano, wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił do Agnieszki.

Upadła, złana krwią.

Wtedy młodzieniec skierował broń do siebie.

Oboje młodych ludzi w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Bojkot towarów niemieckich w Londynie



Organizacje żydowskie w Londynie, organizujące bojkot Niemców, uruchomiły samochód „Judea” wypowiedzi wojnę Niemcom: „Bojkot wszelkich towarów niemieckich”.

Swiat -- kraina czarownic bajki

w spontanicznej „sztuce dziecka“

Dla nieostępnego wrażliwości dziecka świat jest krainą czarownic, która dziwi, wzrusza, zachwyca. Artysta, który umie popatrzeć na świat oczyma dziecka, nie obawia się rutyny i szablonu.

To też sztuka nowoczesna czerpie pełnymi garściami z tematów dziecięcych. Frank Mark, czesowy ekspresjonista niemiecki, dał temu początek. Dadaści, formiści, kubiści podchodzą do sztuki „małego człowieka“ od strony intelektualnej, przystylizowując jego tematy świadomą ręką artystów.

A dziecko samo? Zmęczona zabawka, chwytka za ołówki i „smarujki“ po papierze. Jest to dalszy ciąg zabawy, nowy sposób wyładowania ruchliwości, czasem wreszcie — naśladowanie starszych.

Już 15-miesięczne niemowlę bazarze z ołówkami, a w jego bezmyślnym ławinie zakreślasów daje się wyczuć równomierny rytm. Później z mgławicy tej wyłaniają się kształty geometryczne, będące syntetycznym zarysem przedmiotu. U ludów pierwotnych było to samo: wykopaliska odkrywają, że przedmiotem są zdobione postaciami ludzi i zwierząt o kształtach stylizowanych trójkąmnie.

Na sztuce pierwotnej i sztuce dziecięcej oparł się kubizm, przejmując geometryzację, lecz dając kształt świadomy, podczas gdy u dziecka i dzikusa uproszczenie rzeczywistości było spontaniczne.

W okresie, gdy najwyższą liczbą mnoga jest dla dziecka dwójka, jego podobizny zwierząt i ludzi mają kształt głowonogów, o tło gran-

czony liczbę kończyn i pałców.

Doskonalenie tematów postępuje dość szybko — wzrasta bogactwo linii, barw. Pojedyncze postacie wiażą się z czasem w sceny, w których te same postacie występują szematycznie, np. chłopcy z rżędem wielkich guzików. Szematyzm bywa odrębny u każdego artysty.

Szematyzm, podobnie jak ustalanie czynności szeregiem, dla podstawięcia w czasie, przeszło do sztuki dorosłych, jako sposób ilustrowania grotesk, historyjek.

Sztuka dziecka, jako wyraz przeżyć, pozwala zbadać jego typ umysłowy. W rysunkach dziecięcych zaznacza się wybitnie poczucie ruchu, humoru, tendencja do karykatury, wrażliwość na mimikę. „Herod“ z rozdetami nozdrzami i wytupiającymi oczyma pod ciemnym kosy jest uosobieniem tragizmu; „Wojna“ pokazuje poczet rycerzy, każdego w innej pozycji, w szalanej kawkalcie.

Typ erudyty, wyobrażający „Wies“, ukazuje w stawie wszystkie gatunki ryb, mięczaków, o jakich uczeń dowiedział się na lekcji przyrody.

Dziecko nie ma pojęcia o perspektywie, komponuje płasko, ustawiając jedną postać nad drugą, jak mistrzowie wczesnego średniowiecza. Chłonne na wpływy środowiska, znakomicie oddaje folklor i krajobraz.

Z pojęciem trzeciego wymiaru — perspektyw — dziecko zapoznaje się dopiero na ławie szkolnej. Samo nie daje sobie rady z oddal-

nem, skrótem, bryłą. Cóż mu zresztą ta się dzwici, skoro i ludzkość pojęła zasady perspektywy stosunkowo dość późno, bo dopiero w epoce Odrodzenia?

Twórczość dziecka nie postuluje się nigdy modelem — snuje pomysły z wyobraźni. Model interesuje je dopiero w wieku lat 13—14, w okresie dojrzewania fizycznego i umysłowego, kiedy kończy się jego sztuka samorzutna, ustępując

miejsca świadomemu opanowaniu wizer.

Dr. Zofia Niesiołowska - Rotherowa wygłosiła w Warszawie niezwykle interesujący odczyt p. t. „Sztuka dziecka i jej wyraz plastyczny“, popierając swe wywody, streszczono powyżej, szeregami do skonałe wybranych okazów twórczości dziecięcej.

Wa-Ro.

Konferencja bałkańska uchwały bukareszteńskie

Dn. 25 i 26 b. m. obradowała w Bukareszcie Rada organizacji państw bałkańskich, w której wzięli udział delegaci Rumunii, Bułgarii, Jugostawji, Grecji i Albanii.

Przewodniczył naradzie prezydent izby rumuńskiej.

Zupełnie zgodnie ustalono porządek dzienny dla konferencji „Unii państw bałkańskich“, która odbyć się ma za parę miesięcy. Byłaby to już druga konferencja; pierwsza odbyła się w 1932 r. w Stambule. Obecna miała zebrać się w Belgradzie. Delegacja jugostawiańska oświadczyła jednak, że cofa poprzednie zaproszenie, również i Bułgarii nie zgodziła się na zaproszenie konferencji do Sofji. Wyrażała Rade z kłopotu delegat Grecji p. Papanastasiu, zapraszając konferencję do Salonik.

Na porządek dzienny obrad

wnieśli zgodnie sprawy zbliżenia kulturalnego, jak np. urządzenia kursów języków bałkańskich w szkołach, zbliżenia gospodarczego, wzajemnych ułatwień turystycznych i t. p.

Spór powstał dookoła wniosku bułgarskiego, aby na porządek dzienny konferencji wnieść sprawę wzajemnego traktowania mniejszości narodowych. Przeciwnemu wnioskowi delegata Bułgarii p. Sakazowa ostro występował delegat Jugostawji i Grecji.

Prezes Rady p. Pop-Cisus (Rumun) podjął się mediacji i doprowadził do całkowitego porozumienia tak, że wniosek p. Sakazowa uchwalono jednogłośnie.

Po zakończeniu obrad, które mogły mieć duży wpływ na zbliżenie narodów bałkańskich, delegaci Grecji i Turcji zatrzymali się w drodze powrotnej w Sofji.

Za 245 lat gęstość zaludnienia ziemi

W chwili obecnej powierzchnia ludów znanych wynosi 132 mil. kilometrów kwadr., z ludnością przeszło 2,012 milj. głów. Gęstość zaludnienia kuli ziemskiej wynosi około 15,2 osób na kilometr kwadr.

Ponieważ wiadomo z ostatniego spisu ludności, że gęstość w Polsce wynosi 82,7 osób, przeto łatwo wysnuć wniosek, że o przeludnieniu świata obecnie jeszcze mówić nie można, na powyższej bowiem przestrzeni zmieścił się jeszcze orzeszko pięć razy więcej ludzi, aniżeli ich jest w dniu dzisiejszym.

Jeżeli za punkt wyjścia wzięć stosunek ludności Polski, t. j. 82,7 osób na kilometr kwadr., to na 132 milj. kilometrów kwadr. (w liczbach zaokrąglonych) 10,900 miliardów ludzi. Po nieważ ludność powiększa się prawie o 1 proc. rocznie (w rzeczywistości co najmniej 1,5 proc.), przeto ludność świata wzrasta corocznie o 20 milj. osób.

Na przestrzeni wieków wzrost ludności świata odbywa się zatem według przepisów i wzorów znanego w matematyce t. zw. wzrastającego postępu (progressii) arytmetycznego, którego wyrazem po czątkowym (pierwszym) będzie liczba 20 milj., a różnica — 200.000 (co stanowi 1 proc. od liczby 20 milj.). Suma zaś wyrazów powyższego postępu będzie właśnie wyrażać przytoczoną liczbę ludności 10,900 milj.

Jeżeli wykonamy wszystkie nie-

zbędne po temu działania i obliczenia, to przekonamy się, że gęstość zaludnienia kuli ziemskiej będzie równa tej, jaka istnieje obecnie w Polsce, dopiero mniej więcej za lat 245.

Jakkolwiek obliczenie powyższe nie rościł pretensji do zupełnej ścisłości, to jednak mniej więcej odpowiada obecnym stosunkom, możemy zatem utrzymywać, że dopiero za lat 200—250 lat świat znajdzie się w warunkach ludnościowych, odpowiadających dzisiejszej Polsce.

Chwilę tej również nie będzie można uznać za kres, poza którym dalszy wzrost groziłby katastrofą przeludnienia.

Istnieje wiele krajów o znacznie większym od nas zaludnieniu stosunkowo i kraje te bynajmniej na nadmiar ludności nie narzekają, dość wspomnieć Belgię, Anglię itp.

Nic zaś nie stoi na przeszkodzie, aby doprowadzić gęstość zaludnienia do znacznie większego stopnia, niż obecnie.

Powstała tylko kwestia wyżywienia masy ludzkiej. Ale to objawy są plonne.

Pamiętajmy, że kryzys obecny, poza innymi właściwościami, posiada i to, że nie brak, lecz nadmiar produktów jest jego cechą. Jeszcze zatem długo ludzkość może się mnożyć. Trzeba tylko stworzyć prawidłowy podział wytworzonych dóbr, a przede wszystkim środków żywności.

Herkułesowe siły w walce z mikroorganizmami w nowoczesnej bakterjologii

Otacza nas bezustannie różnorodny świat mikroorganizmów — bakterji. Walczy z nimi nieustannie — gorąca para i odczynnikami chemicznymi, to też walczą, jak mogą do organizmu, ścigając śmierć i choroby.

Na szczęście, wiedza nie ustaje w wysiłkach nad obmyśleniem nowych sposobów walki. Ostatnio dyrektor Instytutu Pasteurowskiego w Paryżu, prof. Roux, usiłuje niszczyć bakcyle wysiłkiem ciśnieniem.

Chcąc lepiej pojąć jego metodę, wyobraźmy sobie norka na dnie oceanu. Już pod ciśnieniem 300 metrów wody trudno człowiekowi wytrzymać; na głębokości, dajmy na to, 10,000 metrów, ciążo ludzkie spłaszczyłoby się, jak płatek pod walcikiem.

Podobną operację stosuje prof. Roux względem mikroskopijnych lasceczek. Aparat do tego stworzył fizyk francuski, James Basset, umożliwiając ciśnienie 25,000 — 30,000 atmosfer. Oznacza to ciężar 30,000 kilogramów na po-

wierzchności jednego centymetra kwadratowego. Pod tym naciskiem najtwardszy bakcyl spłaszczy się „na placuszek“!

Fizyk Basset spróbował swój aparat wraz z asystentem, dr. Machobouf, poddając różnym ciśnieniom bakcyle wspaniałe do cięty. Ciśnieniu 4,000 atmosfer poddają się one „spiewająco“, ale już przy 6,000 atmosfer, ciśnionych w ciągu trzech kwadransów, co słabsze kład na dno.

Sa, opracowa i „herkułes“ nie-poddające się nawet 18,000 atmosfer, rozmadające się pod ich uciśnieniem, jak w umyślonym inżynierskim, ale to są rzadkie wyjątki. Naogół w operacji prof. Basset'a zamierają w 80 proc. pod ciśnieniem 3,500 atmosfer; przy 17,600 — zachowują zaledwie 1 procent żywotności.

Dobrodziejstwa profesorów Roux i Basset'a mają nie tylko doniosłość dla bakterjologii, torując nowe drogi dla dezynfekcji i sterylizacji.

Australia dzieli się na 2 państwa

W Australji Zachodniej zarządono plebiscyt, który ma orzec, czy prowincja ma nadal należeć do jednolitego państwa australijskiego, czy też wyodrębnić się.

Rząd centralny prowadzi kampanię przeciw secesjonizmowi, a le Australia zachodnia niezadowolona z przewagi w rządach Australjczyków wchodzących i południowych zamierza oderwać się i ogłosić samodzielność ze stolicą w Perth.

Canberra zostałaby stolicą reszty piątej części świata.

Kres wędrowki inwalidy

Dzieje pewnej rany, odniesionej w r. 1918



Inwalida Zygmunt Nestorowicz.

WARSZAWA, 30.3.

Niezawsze śmierć była kresem wędrowki w latach 1914 — 1920. Dzisiaj dla rozbitek wojennych kresem wędrowki jest szpital, cicha przystań, gdzie można bez troski o jutro i zdając się jedynie na troskliwość lekarzy i pielęgniarek, żyć delektywem się wiosennym słońcem i zażywać towarzystwa.

Sala piąta jest odświętnie rozweselona wpadającym przez okna promiennym światłem wiosny. Kiedy podchodzi do łóżka inwalidy Zygmunta Nestorowicza, jest on pochłonięty grą w karty z dwoma partnerami. Na mój widok partnerzy usuwają się dyskretnie, zaś inwalida Nestorowicz wita mnie serdecznym uśmiechem, zanim jeszcze dowiedział się o celu mojej wizyty. Bo w monotomnym życiu szpitalnym wszelkie odwiedzin są źródłem głębokiej emocji. Cóż dopiero odwiedzin człowieka, który przyszedł słuchać, któremu można się zwierzyć, przed którym można wyłać swe wspomnienia czyli to, czym się właściwie żyje.

Inwalida Nestorowicz w uśmiechem nietem zamyślenia gładzi palcem swój jasny wąsik:

— Opowiedzieć swe przeżycia wojenne... Cóż, tyle tego było, że na wotowej skórze nie spała... Ale spróbuję, spróbuję... niech tylko zbiorę myśl...

Przyglądam mu się: głowa, wosn nięta w poduszce, jest piękna — głowa marzycyła, który nie wie, że nim jest, i wyczerpanego marzeniami; habrowe oczy, regularny nos, chrystusowa brodka, wyraz twarzy anielski i lakby nieobecny. Stara się mówić literacko i figuralnie, fakty sprowadza do idei ogólnych, doszukuje się symbolikowego sensu wydarzeń.

Rolnik, urodzony w roku 1891 pod Chelmem. Przed wojną miał czerwony bilet, wzięł go do wojska w roku 1915, w Kobryniu, i przydzielili do 120-go oddziału drozewego, sekcji frontowej. W czasie ofensywy Brusilowa w roku 1916, został pod Stanisławowem ugodzony w kregostup odłamkiem szrapnela.

Szpital polowy w Niznówce. Po tem szpitalu Kijowa, Odessy, Charkowa i Piatigorska, gdzie zrobiono mu pierwszą operację. Na Kaukazie, w Essentukach, już był całkowicie wydobrzal, ale wybuchła rewolucja i wszystko wywróciła do góry dnem. Na czele szpitala stanął komisarz, personel przesiano przez sito „czystki“, w aprowizacji zapanaował chaos, zabrakło lekarstw. Do szpitala zakradł się brud i tyfus, z którego Zygmunt

Nestorowicz cudem jakimś się wy dobył.

Komisarz szpitala, Kubancew, zagwał parol na inwalidów i wreszcie pozbył się ich, wysyłając całą partię do Moskwy.

Był to już r. 1920. W szpitalu moskiewskim nie było źle, mimo, że srożył się wówczas „wojenny komunizm“ i wojna na wszystkich frontach, wewnętrznym i zewnętrznym.

Jak tylko rozeszła się wieść o przybyciu do Moskwy Delegacji Polskiej, Zygmunt Nestorowicz zdobył jakiś połamany brek i kazał się zawieźć na ulicę Powerska, gdzie w siedzibie Delegacji przyjął go referent, p. Teodor Słonecki. Referent przycarnał go jak rodzony ojciec i wcielił go odrazu do pierwszej partii repatriantów.

Droga z Moskwy do Stołpców trwała miesiąc i podróż ta odbiła się dotkliwie na jego ranie. Pierwszy szpital polski w Baranowiczach gościł go parę dni. Potem skierowano go do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, gdzie przeżył drugą operację. Czas od 1922 roku spędził w szpitalu Związku Inwalidów na Słiskiej. W roku 1922 znalazł się po raz pierwszy w Szpitalu Okręgowym im. Marsz. Piłsudskiego na Nowowiejskiej, gdzie znowu poddał go operacji. I gdzie spędza trzy lata do roku 1925.

W tym ostatnim roku lekarze orzekają, że może powrócić do życia czynnego i wyprawiają go w wózku ortopedycznym do rodzinnej wsi pod Chelmem. Otrzymuje koncesję wódeczana, która mu pozwala jako tako żyć i pracować do roku 1929. Ale rana daje się we znaki i zmusza go do odstąpienia koncesji i przejścia na rentę inwalidką, która wynosiła 176 złotych miesięcznie. Ból kregostupa dokucza mu coraz bardziej, aż wreszcie zlewała go do powrotu na ulicę Nowowiejską, gdzie bez przerwy leży do chwili dzisiejszej.

Ostatnie zdania inwalida Nestorowicz wypowiada już z rozstąpieniem i z mniejszą dbałością o literackość wyimowy. Wybiła bowiem godzina obładu i pielęgniarki roznoszą już zupę. Za chwilę na stolek nocnym mojego interlokutora stale narajacy talerz. Robię ruch do odejścia. Inwalida Nestorowicz, trzymając już w lewej ręce tyżkę, serdecznie wyciąga do mnie prawicę i na pożegnanie powiada:

— Niech pan napisze, że czuję się tu dobrze, że jestem zadowolony, bo widzi pan, gospodarz — to ładek sprawuje się dobrze. A tu brud i tyfus, z którego Zygmunt

Codzienny obrazek z Berlina



Gęsto ustawione patrole policyjne w dzielnicach robotniczych Berlina, rewizja przechodniów w poszukiwaniu broń.

Ich cesarskie wysokości



Cesarska para japońska nie posiada dotąd dziedzica tronu. Na zdjęciu córeczki Mikada, księżniczki: Atsuko Yorinomya, Kasuko Tahanomiyą i Shigeko Terunomyą.

Więści gospodarcze

ZAPAS ZŁOTA BANKU POLSKIEGO W BANKACH EMISYJNYCH

Dnia 13 kwietnia odbędzie się posiedzenie rady Banku Polskiego, na którym dyrekcja złoży sprawozdanie finansowe z działalności wstępowej i kredytowej Banku w marcu r. b., oraz rozpatrzy szereg wniosków natury administracyjnej.

Z ostatnio ogłoszonego bilansu dekady nowego na 20 marca wynika, że zapas złota w skarbcu wzrósł w porównaniu z miesiącem poprzednim i wynosił 2918 milj. zł., zaś złoto ukłokowane w magnetycznych bankach emisyjnych ukształtowało się na niezmiennym poziomie i wynosi 221,7 milj. złotych.

WZROST; WSKAŹNIKA PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Według danych, opracowanych przez Instytut Badań Konjunktury Gospodarczych i Cen, wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się w lutym r. b. o 40,9 na 51,2 t. an. o 4,3 punkty, czyli o 9 proc.

Należy zaznaczyć, że wskaźnik produkcji był w lutym b. r. tylko o nieco-cie 1,3 proc. niższy niż przed rokiem, co wskazuje na pewne ustabilizowanie się wytwórczości.

20 PROC. PRACOWNIKÓW CUKROWNI BEZ PRACY

Rada naczelna związku pracowników przemysłu cukrowniczego, składająca się z członków Zarządu i komisji rewizyjnej, w liczbie 22 osób z całej Polski, zakończyła wczoraj swe obrady.

Głównym tematem obrad była sprawa masowych redukcji w przemyśle cukrowniczym, które sprawiły, że 20 proc. członków związku pozostało bez pracy.

Postawiono rozszerzyć siłę pomocy doradczej bezrobotnym pracownikom umysłowym, ożywić działalność propagandową, oraz wyważyć walny

zjazd delegatów Związku na 11 i 12 czerwca b. r. do Warszawy.

NISZCZENIE KAWY

W Rio de Janeiro zniszczono 927,500 podwójnych centarów kawy celem opróżnienia składów kawy wobec nowych zbiorów. Nowy zbiór wynosi 20 milionów worków.

OSZCZĘDNOŚCI ROOSEVELTA

Wspomnienie prezydenta Roosevelta o obniżce poborów urzędniczych dobiegła 700,000 osób. Ponadto wszystkie urzędników będą obciążone z dniem 1-go kwietnia o 7%, co wraz z poprzednią obniżką wyniesie 15%. Rząd liczy, że oszczędności z tego tytułu dadzą 230 milionów dolarów rocznie.

ZARZĄDZENIA PREZYDENTA ROOSEVELTA

Prezydent Roosevelt przesłał wczoraj kongresowi projekt ustawy o ochronie obywateli amerykańskich, posiadających waluty amerykańskie lub zagraniczne.

Sen. Mac Adoo wystąpił z projektem ustawy, w myśl której zostałby utworzony bank centralny o kapitałe 50 milionów dolarów subsydiowany przez rząd dla pomocy farmerom.

REORGANIZACJA KOLEI FRANCUSKICH

Minister robót publicznych Paganon opracował projekt reorganizacji finansowej kolei, który daje 2 miliardy franków oszczędności i wprowadza zmianę podziału od biletów kolejowych.

Z BIURA TRAKTATOWEGO.

Biuro traktatowe zajęte jest obecnie przygotowywaniem materiału do rokowań handlowych z Wielką Brytanią, rozważano także kwestię dotyczącą zakazania postawienia polskich w stosunku do Czechosłowacji. Ponadto biuro rozpatrzyło kwestię w celu zabrańa postawienia dla rokowań ze Szwajcarią.

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia Loterii Państwowej

Warszawskie migawki sądowe

Fruwający dywanik

Historja o lekkomyślnym szwagrze

Pani Małgorzata Mietus lubi ładnie mieszkać i otaczać się wytwornymi drobiazgiami, a że jest zwolenniczką t. zw. okazynego kupna, często miewa sprawy sądowe

O paserstwo.

To kupi gdzieś jakaś wzmoczone z wazonik, bo wiewiórki wypchana — i potem nieprzyjemność.

Wczoraj również p. Małgorzata zmuszona była fatygować się do sądu grodzkiego dla wyjaśnienia sprawy dywanika, który zniknął z przedłóżka pani Genowefy Pindelskiej, a znalazł się w sypialni pani Mietus o kilka przecznic dalej.

Pani Genowefa tak opisała sądowi swoje przeżycie:

— Jakby nigdy nic proszę wysockiego sądu mój stary wstaje w nocy z łóżka, żeby się wody napić, bo tronkowy jest i często musi wodą alkoholem dobrać jak go bardzo piecze.

Zdażył tylko nogę do podłogi dotknąć i jak się nie ciałnie, jak nie krzyknął wniebogłosy, myślałam że się

o plecacyk sparzył

tak jak weszłam roku albo na karaluchę czyli też mysze nadeptał, ale on krzyczy że pięte sobie odmroził i zaczyna mnie publicznie słowami sobaczyć, że dywanik schowałam.

Patrzę rzeczywiście dywanika niema, ale ja go nie chowałam.

Wstaję oboje, szukamy w całym domu — kamień woda. Uważaliśmy się i poleciliśmy do komisarjatu. Tam się pytają kto mógł wziąć — nikt tylko szwagier Orzechoszczak, bo był u nas z wizytą, długo siedział, baierował mnie i starego, aż usnęliśmy!

Ponieważ rewizja u szwagra Orzechoszczaka nie dała pozytywnych rezultatów naświadczył Pindelscy rozpoczął poszukiwania w przyjaźnionych z nim domach i u pani Mietus na dywanik natrafiono.

Pani Małgorzata tłumaczyła się bardzo zwięźle.

— Pomimo że u mnie same złodziejce za sypialników mieszkają, nigdy niczego „tryfno” nie kupię, bo etyka nie pozwala r i e w wlezeniu śledzić.

— Ale jak pan Orzechowski, człowiek, którego jest znajomy, przynosi dywanik i powiada, że ostateczność go zmusza sprzedać rodzinie pamiętacie bo nie ma na ten kieliszek wódki, dlaczego miałam nie kupić? Złotówka dałam gotówką, jak dziś pamiętam było 50 groszy, dwie dwudziestki i dziesiątka, w kościele przysięgnę...

Sąd dał wiare pani Mietus, że złotówka została wypłacona panu Orzechowskiemu, którego niepodobna było odszukać, gdyż usta wicznie zmieniał miejsce zamieszkania.

— Jednak ostrzegam panią — rzekł sędzia po ogłoszeniu wyroku uniewinniającego — że udaje się pani po raz ostatni. Za często pani tu widuje, te okazynne zakupy zaprowadzą pani do więzienia.

— A co będzie z dywanikiem? — zapytała poszkodowana pani Pindelska — bo mój mąż stale teraz zakatarzony chodzą, a że za żabonkę łapuducha, z latarnią przy karawanach się zatrudnia — kicha mu nie wypada — więc takim prawem posadę stracić może!

Wobec powyższego oświadczenia sąd nakazał niezwłocznie zwrócić dywanik zakatarzonemu żabonkowi.

Główne wygrane

Zł. 10,000 na n-ry: 32774 129255
Zł. 5,000 na n-ry: 23790 + 39735
75413 91778 124629.

Zł. 2,000 na n-ry: 1869 19156 31837
35419 32728 58158 + 67318 69834 91895
92020 96636 12471 126278 + 127530 + 142194.

Zł. 1,000 na n-ry: 1273 + 9608 + 9635 + 14330 15167 16187 18597 + 18767 29697 37615 41870 52803 54563
56419 + 59653 62665 65390 66995 69976
90561 + 91420 114562 116620 116881
119492 122173 131188 + 131645 + 139626

Stawki

I ciągnięcie

140 96 301 92 + 1249 93 376 89 733 +
895 2038 70 253 648 884 922 3194 778
4624 886 954 + 5118 + 54 620 35 922 +
99 + 6044 328 454 800 + 17168 512 685
784 + 819 24 58 901 8107 471 518 860 99
950 9150 + 304 462 650 97 913.

II ciągnięcie

169 242 468 73 716 62 91 913 1355
424 + 776 + 836 2004 74 562 708 838
63 3024 207 387 602 27 66 + 400 4155
254 571 + 82 753 85 982 5018 + 893
6382 501 7357 655 822 9846 9108 200 494
612.

III ciągnięcie

10127 + 303 5 + 482 661 999 11054 +
95 294 336 649 62 726 74 12509 608
13057 83 189 + 282 + 406 572 713 914 +
14018 85 476 + 754 15174 288 364 80
539 16274 400 627 76 17172 322 707 46
73 808 18124 481 610 19182 481 510 627
745 +.

IV ciągnięcie

20020 473 603 + 772 868 + 21021 46
74 + 126 388 457 589 644 72 893 +
22682 + 743 816 + 992 23126 277 + 312
456 625 904 24327 453 687 739 499 +
77 25408 + 584 901 26045 150 259 68
406 12 26 + 500 751 962 27104 + 441
551 815 + 8664 204 58 322 + 549 777
851 944 + 79 29104 11 27 65 283 + 626
741 79.

V ciągnięcie

30122 788 861 953 + 31288 605 32042
199 226 + 79 612 16 35 931 33108 264
657 823 944 34155 + 735 35253 405 +
566 642 99 + 36349 514 53 615 23 731
871 37001 17 133 253 635 759.

VI ciągnięcie

40043 261 621 891 41135 499 586 95
603 11 962 42724 897 943 43038 478 538
89 794 810 87 934 80 89 44158 78 248
512 44 + 812 994 45084 119 859 71 46049
88 337 + 86 864 47006 + 148 + 201 18 30
40 + 450 511 857 904 25 29 + 48057 222 +
55 458 569 630 73 797 818 22 49006 238
99 416 506 710 39.

VII ciągnięcie

50407 41 505 65 822 + 24 51004 231
522 58 + 926 52078 + 152 263 735 78

VIII ciągnięcie

102047 305 11 34 88 468 + 679 +
103127 + 53 490 639 786 91 + 815 972
104090 177 352 + 98 541 664 105063 936
106074 325 54 406 + 34 501 630 747
804 29 107048 + 151 388 596 671 80 791
799 851

IX ciągnięcie

108687 867 941 + 98 109144 92 267 71
110040 258 418 25 75 584 712 985
11195 211 429 112174 444 85 578 771
113023 45 + 75 416 844 114002 180
214 + 32 549 95 990 115305 537 891
116032 459 575 632 42 117029 71 97
540 + 59 790 905 75 118255 822 82 938
119133 + 361 447 553 654 61 721

X ciągnięcie

120014 736 54 56 850 914 121059 210
28 675 864 122050 371 412 68 72 564
693 923 123217 + 53 + 70 356 68 490
615 703 853 124032 + 62 335 561 616
758 817 919 67 125013 + 119 27 403 571
74 663 + 952 126254 422 + 77 510 28
96 43 + 635 127046 + 85 505 6 760
128022 328 54 55 439 64 878 129080 222
321 775

XI ciągnięcie

130074 + 286 363 525 33 57 64 734
868 973 131005 100 42 + 316 643 63 751
56 132275 317 537 749 836 81 133886
434 + 615 134161 237 81 594 672 +
135185 + 204 314 + 72 + 687 733 835
71 + 82 + 985 136150 262 80 421 692 968
71 + 137370 453 634 816 37 43 138064
79 86 242 67 834 139196 543 786 921
140030 150 65 + 298 352 554 702 884
141080 490 636 768 + 815 + 142034 210
46 + 51 53 515 619 749 80 + 812 + 70
979 + 143253 71 + 384 797 144157 80
482 587 604 754 145122 + 88 377 544
67 690 732 255 146102 69 252 459 587 +
769 908 + 147004 48 265 + 388 520 673
881 913

XII ciągnięcie

102047 305 11 34 88 468 + 679 +
103127 + 53 490 639 786 91 + 815 972
104090 177 352 + 98 541 664 105063 936
106074 325 54 406 + 34 501 630 747
804 29 107048 + 151 388 596 671 80 791
799 851

93 53312 + 57 548 + 54370 423 27 529
601 826 55171 220 92 442 536 83 + 652
92 796 886 56131 326 44 + 616 704 8
57530 643 58564 791 944 59064 418 + 50
563 714.

60147 269 + 351 400 57 + 540 740
608 + 992 61056 209 53 74 633 972 90
62046 164 276 63266 840 975 64061 +
264 77 378 620 848 + 54 + 79 89 625 74
65017 38 212 18 79 85 307 87 + 567
660 + 752 66042 261 + 391 511 55 + 60
648 891 67306 93 565 603 + 888 68247
308 409 547 70 70 695 765 919 69120 255
316 41 586.

70190 289 399 771 + 71009 20 922
608 + 992 61056 209 53 74 633 972 90
62046 164 276 63266 840 975 64061 +
264 77 378 620 848 + 54 + 79 89 625 74
65017 38 212 18 79 85 307 87 + 567
660 + 752 66042 261 + 391 511 55 + 60
648 891 67306 93 565 603 + 888 68247
308 409 547 70 70 695 765 919 69120 255
316 41 586.

60147 269 + 351 400 57 + 540 740
608 + 992 61056 209 53 74 633 972 90
62046 164 276 63266 840 975 64061 +
264 77 378 620 848 + 54 + 79 89 625 74
65017 38 212 18 79 85 307 87 + 567
660 + 752 66042 261 + 391 511 55 + 60
648 891 67306 93 565 603 + 888 68247
308 409 547 70 70 695 765 919 69120 255
316 41 586.

70190 289 399 771 + 71009 20 922
608 + 992 61056 209 53 74 633 972 90
62046 164 276 63266 840 975 64061 +
264 77 378 620 848 + 54 + 79 89 625 74
65017 38 212 18 79 85 307 87 + 567
660 + 752 66042 261 + 391 511 55 + 60
648 891 67306 93 565 603 + 888 68247
308 409 547 70 70 695 765 919 69120 255
316 41 586.

60147 269 + 351 400 57 + 540 740
608 + 992 61056 209 53 74 633 972 90
62046 164 276 63266 840 975 64061 +
264 77 378 620 848 + 54 + 79 89 625 74
65017 38 212 18 79 85 307 87 + 567
660 + 752 66042 261 + 391 511 55 + 60
648 891 67306 93 565 603 + 888 68247
308 409 547 70 70 695 765 919 69120 255
316 41 586.

70190 289 399 771 + 71009 20 922
608 + 992 61056 209 53 74 633 972 90
62046 164 276 63266 840 975 64061 +
264 77 378 620 848 + 54 + 79 89 625 74
65017 38 212 18 79 85 307 87 + 567
660 + 752 66042 261 + 391 511 55 + 60
648 891 67306 93 565 603 + 888 68247
308 409 547 70 70 695 765 919 69120 255
316 41 586.

60147 269 + 351 400 57 + 540 740
608 + 992 61056 209 53 74 633 972 90
62046 164 276 63266 840 975 64061 +
264 77 378 620 848 + 54 + 79 89 625 74
65017 38 212 18 79 85 307 87 + 567
660 + 752 66042 261 + 391 511 55 + 60
648 891 67306 93 565 603 + 888 68247
308 409 547 70 70 695 765 919 69120 255
316 41 586.

70190 289 399 771 + 71009 20 922
608 + 992 61056 209 53 74 633 972 90
62046 164 276 63266 840 975 64061 +
264 77 378 620 848 + 54 + 79 89 625 74
65017 38 212 18 79 85 307 87 + 567
660 + 752 66042 261 + 391 511 55 + 60
648 891 67306 93 565 603 + 888 68247
308 409 547 70 70 695 765 919 69120 255
316 41 586.

60147 269 + 351 400 57 + 540 740
608 + 992 61056 209 53 74 633 972 90
62046 164 276 63266 840 975 64061 +
264 77 378 620 848 + 54 + 79 89 625 74
65017 38 212 18 79 85 307 87 + 567
660 + 752 66042 261 + 391 511 55 + 60
648 891 67306 93 565 603 + 888 68247
308 409 547 70 70 695 765 919 69120 255
316 41 586.

70190 289 399 771 + 71009 20 922
608 + 992 61056 209 53 74 633 972 90
62046 164 276 63266 840 975 64061 +
264 77 378 620 848 + 54 + 79 89 625 74
65017 38 212 18 79 85 307 87 + 567
660 + 752 66042 261 + 391 511 55 + 60
648 891 67306 93 565 603 + 888 68247
308 409 547 70 70 695 765 919 69120 255
316 41 586.

RADJO WARSZAWSKIE

PIATEK

11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

15.50: Płyty.

16.20: Odczyt dla maturzystów — „Wiosna ludów”.

16.40: Odczyt „W trzydziestolecie prac pionierskich Marconi’ego”.

17.00: Recital skrzypcowy Karina Rossander.

18.00: Odczyt dla maturzystów „Wyspianski”.

18.25: Muzyka lekka.

19.20: Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej.

19.30: Feljton „Jestem kupcem” — wygl. p. St. Dziękowski.

20.00: Pogadanka muzyczna.

20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. W przerwie: feljton literacki „Naśladowcy i prześladowcy Norwida”.

SOBOTA

10.20: Transmisja z Watykanu uro-

Co wróżą gwiazdy na dzień 31 marca?

Nadaje się do szukania pracy, zarobku i poratka

Określenie to jednakże nie odnosi się do wcześniejszych godzin rannych, które mogą nas narazić jeszcze na nieoczekiwane niepokoje, nagłe zmiany lub też drobne niepowodzenia. Jeszcze i między godz. 8-a a 9-a dadzą nam się odczuwać ujemne wpływy kosmiczne, przynoszące zawiady, zwłoki, konfuzy, a nasze dobre intencje mogą wówczas zostać źle zrozumiane.

Obietnice wówczas dokonane — nie zostaną dotrzymane, a ludzie wtedy poznani — będą później dla nas źródłem niepokojów.

Po godz. 9-ej sytuacja znacznie się wyjaśniła stopniowo. O le przedtem mogliśmy się zetknąć z ludźmi nie zasługującymi na zaufanie, którzy mogli nas podstępnie wywieść w pole — to po godz. 9-ej te niemiłe ewentualności ustępują powoli. Okres zaś później szych obietnic nam powodzenie w stosunkach z przelotnymi i osobami wyżej stojącymi.

Ta dobra passa zańczy się najpóźniej około godz. 13-ej, kiedy to możemy osiągnąć powodzenie we wszelkich nowych poczynaniach w staraniu się o

prace, zarobek i protekcje. Jest to dobry czas dla spekulacji.

Wieczór obiecuje dodatnie wpływy ustalające i harmonizujące, które nawiązującej przejawia się około godz. 20 i później. Możemy wówczas osiągnąć powodzenie we współdziałaniu z innymi, zwłaszcza z osobami starszymi, godzić się z wrogami i układać plany na dalszą przyszłość.

Jest to dobry czas dla wszelkich spraw związanych z rolnictwem, ziemią i jej produktami, ogrodnictwem, nieruchomościami, kopalniami i garbarstwem.

Tu trzeba dodać, że późniejsze godziny wieczorne nie przedstawiają się już tak pomyślnie.

Dziecko dziś urodzone — ruchliwe, nerwowe, niespokojne, intelektualnie, uzdolnione wszechstronnie — będzie czytać kilka rzeczy naraz i okazać zdolności organizacyjne. Łatwo osiągnie powodzenie dzięki poparciu osób wyżej stojących.

Winszujemy

Dziś: Balbinie.
Jutro: Teodorze.

To już ostatni... Coraz mniej... pijawek

Jeszcze jeden zawód, będący w zaniku! Łowiącego pijawki.

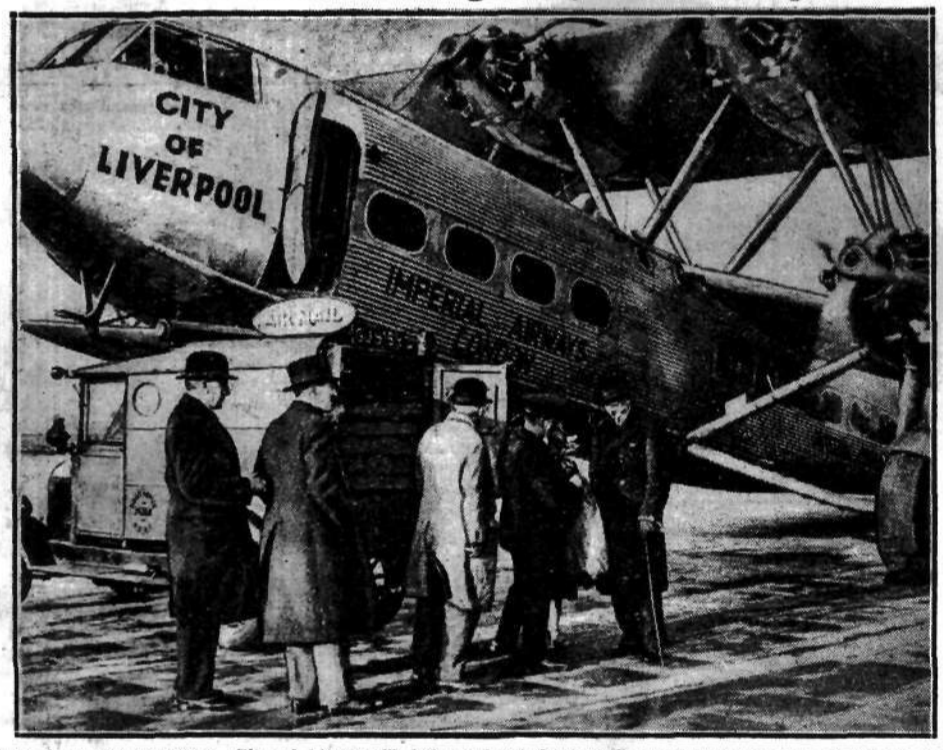
Dawniej, kilkadziesiąt lat temu można było wcale niezłe zarabiać w tym zawodzie.

Włomiono pijawki, zanoszono je do aptekarzy, który kupował je na wagę. Wybierał przytem tylko pijawki określonej wielkości, nadaj-

ące się do odciażania krwi chorym.

Obecnie nikt nie kupuje pijawek. Przedewszystkiem dlatego, że metoda odciażania krwi ma coraz mniej zwolenników wśród lekarzy. Powtóre dlatego, że dla celów leczniczych hodują specjalne pijawki, o których wiadomo, że są niczem nie zakażone.

Katastrofa olbrzyma powietrznego



Olbryzi samolot pocztowy „City of Liverpool”, który sponął doszczętnie wraz z 15 osobami załogi i pasażerów pod Dlxmude. Na zdjęciu „City of Liverpool” w chwili lądowania poczty na lotnisku w Croydon.

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Nie wywołata efektu, jakiego mogła się spodziewać.

Grajnert spokojnie patrzył w jej oczy i nie zdradzał żadnego zdziwienia tym niespodziewanym wybuchem.

— Tamten Grajnert jest twoim mężem — powtórzył. Nie sprzeciwiam się i nie jestem zazdrosny. Twoje prywatne życie, jak ci wiadomo, nie mnie nie obchodzi. Możesz sobie wybierać i zmieniać kochanków według upodobania. Chodzi mi tylko o to, że nie może tu być żadna pomyłka. Rozumiesz mnie? Nie, absolutnie nie, co mogłoby spowodować jakiegoś zawiąkania życiowe na kogoś więcej prócz ciebie.

— Nie wiem o jakich pomyłkach mówisz?

— Zawsze byłeś lekkomyślny. Zawsze zapominasz o wielu rzeczach, których nie miałas na oczach... Urwał, a oczy patrzył w nią ciałe, zachodzący mgła, jak wzrok krótkowidza po zdjęciu binokli.

— Zapominasz, że masz córkę. Ścisłe mówiąc — że ja mam córkę. Że Grajnert ma córkę. Czy rozumiesz? To ja, Grajnert, mam córkę, nie Zakoiński. — oszust, podrywający się.

— Jak brzmi to nazwisko? — przerwała ciekawie, zapominając o całej powadze chwili.

— Które nazwisko? — nie zrozumiał.

— No to, któres przed chwilą powiedział... Zakoiński. Prawda?

— Czyż doprawdy nawet nie wiesz, jak się nazywa ten diabeł? — Uśmiechnął się wzgardliwie.

215)

Marysia zmieszana się na chwile.

— Nie pytałam go o nic. Czy myślisz, że to ważne dla mnie, jak się nazywa? Dla mnie — nazywa się Ernest Grajnert... Jest moim mężem.

Patrzył na nią zmęczonym, przyciętym wzrokiem, ale z ciekawością.

— Dla ciebie jest mężem — powtórzył znowu, wolno, jakby w zamyśleniu... Moja droga, powiedz mi, co to wszystko znaczy? To doprawdy zaczyna być wiele interesujące. Dla ciebie, widzę, niema żadnych niemożliwości...

Każde słowo drgało ironją i pogardą. Rozumiała to i czuła jak jej przybrywa siła do walki.

— Niemożliwość znam jednak tylko: powrót do ciebie. Wszystko inne jest dla mnie czernym zupełnie możliwym, chociaż trudnym do osiągnięcia.

Powiedziała to zdanie tak prosto i spokojnie, jakby mówiła: „martwisz mnie, że chcesz się sprzeczać o takłe głupstwa”.

— Jakże więc sobie wyobrażasz to wszystko? Jesteś zadziwiająco spokojna. Nie zdajesz sobie sprawy z tego, co musi wynikać z mego przyjazdu...

— Ach, proszę — daj pokój! Co mnie to obchodzi! Zaczynamś kochać gre, masz jakiegoś plany... Nie mówisz o nich i ja bynajmniej nie mam zamiaru pytać. Rób o co chcesz! Tym razem, sądzę — przerachowałeś swoje siły i swoje możliwości. Gdybyś sprytał mnie o redę — powiedziałabym ci żywcem wszystko, co myślisz. Ale ty lekceważyłeś zawsze i lekceważyłeś teraz wszystko, co nie jest twoim zdaniem. Jak chcesz, mój drogi! Nie mam zamiaru ani ostrzegać cię, ani tembardziej ratować cię, gdy... będzie już za późno...

Zapanowała chwila ciszy, po której Marysia zdecydowała, że rozumiała, nie doprowadzi do żadnych ciekawych, ze rezultatów. Sięgnęła po rewanż...

— Poczekaj chwile jeszcze, — rzekł Grajnert, widząc ten ruch ku odejściu.

Zmienił ton, oczy nabrały bystrzejszego blasku.

— Zastanowiłaś mnie. Może istotnie należało przedewszystkiem porozmawiać z tobą, zanim zacznę, to jest zanim zaczniesz z doktorem, likwidować tę całą nieszczęsną awanturę, w którą się wdałem. Słuchaj więc! Bez względu na to, jak się ułożą późniejsz nieszczęsności, jest rzeczą niemożliwą, abyś udawała, że ten ton, który ma niesety wszystkie dane do występowania w mej roli, jest dla ciebie mma, Ernestem Grajnertem. Rozumiesz?

— Muszę ci powiedzieć, że doprowadził on mnie do...

— Przerzeczam — przerwała Marysia. — Nic mnie to nie obchodzi, do czego on cię doprowadził, do czego doprowadzites ty sam, wdając się w tak niesłychaną awanturę... Wszystko, co mówisz teraz i co zamieniasz czynią teraz — jest zapóźno... Tak. Mówimy w cztery oczy, więc nie obawiam się mówić szczerze. Doskonale wiem, że ty właśnie jesteś moim legalnym mężem. Ale nie przyznam się do tego nigdy. Rozumiesz?? — Nigdy! Dwóch was jest, ale jeden tylko tobie. To ty! Powtarzam ci raz jeszcze, że nie boję się mówić tego w cztery oczy, bowiem w każdej chwili wypre się wszystkiego w żywe oczy. Skończyłam z tobą. Oci, nie myśl, że uważam to za moment jakiegś zemsty, która mi los daje do rąk. Zemsta nie ma dla mnie żadnego uroku. Jest to propositu niezwykła okazja. Przeciępiam nazbyt wiele, abym nie korzystała z możliwości, które spadły dla mnie z nieba...

Mówisz, że jestem lekkomyślna? Niech to się nazywa lekkomyślnością. Już dziś nie zwracam uwagi na twoje argumenty. Nie kocham cię i ty mnie nie kochasz. O czemże mamy mówić? Gdyśmy przed laty prowadzili takie rozmowy, gdyś ty stawiał takie pytania, odpowiadając sam: „możemy tylko rozmawiać”.

(D. c. n.)

Z polskich surowców, ręką polskiego robotnika

Podstawy realizacji idei samowystarczalności gospodarczej zostały ostatnio poważnie rozszerzone. Oto w „Dzienniku Ustaw R. P.” z dn. 24 bm. opublikowana została ustawa o dostawach i robotach na rzecz skarbu Państwa, samorządów oraz instytucji prawa publicznego, w myśl której rada ministrów upoważniona została do wydania w drodze rozporządzenia specjalnych przepisów, normujących warunki dostaw i robót dla przedsiębiorstw państwowych, a minister spraw wewnętrznych dla administracji ogólnej i samorządu terytorjalnego, przyczem dostawy i roboty powinny być z reguły wykonywane przez przedsiębiorstwa krajowe przy użyciu krajowych sił i surowców oraz wszelkich wyrobów pochodzenia krajowego.

Oznacza to szerokie uwzględnienie surowców krajowych i ręk robotniczych w kraju. Dziś, kiedy niemal każdy kraj stara się być możliwie najbardziej niezależnym od innych organizmów gospodarczych, kiedy mury celne wzrosły do niebywałej wysokości, kiedy wojna gospodarcza wszystkich przeciw wszystkim stała się powszechną — ustawa powyższa stała się koniecznym uzupełnieniem wydanych przez zarządzeń obronnych. Boć Państwo, samorządy, instytucje prawa publicznego biorą poważny udział w konsumpcji, to też kategoryczne zastrzeżenie, że dostawy i roboty mają być wykonywane w kraju, z krajowych surowców — będzie miało ogromny wpływ na rozszerzenie produkcji krajowej.

Hale targowe

W dniu wczorajszym udała się na miasto — pod kierownictwem komisarza rządowego, p. Nowakowskiego — komisja miejska celem obejrzenia różnych placów pod budowę hal targowych.

Pod warunkiem spełnienia przyjętych zobowiązań

Starosta grodzki w Białymstoku zmienił swoją decyzję z dnia 28 lutego r., zawieszając działalność Syndykatu Dziennikarzy Białostockich i dopuścił do wznowienia działalności tegoż syndykatu. Postanowienie o zmianie nazwanej decyzji Starosta grodzki oparł na złożonych p. Wojewodzie w dniu 16 marca r. przez wiceprezesa Związku Dziennikarzy R.P., red. Stefana Grossterna, zapewnieniach, przyjętych do obowiązującej władomości przez delegację dziennikarzy białostockich, zorganizowanych w syndykacie. (P.A.T.)

Praca oświatowa w Zw. Strz.

Pod przewodnictwem dr. Zaremby odbyło się zebranie sekcji kulturalno-oświatowej oddziału Związku Strzeleckiego w Białymstoku. Na zebraniu opracowany został program pracy oświatowej w oddziałach związku w okresie wiosennym.

Katastrofa motocyklowa

Na szosie pod Łomżą, na skrócie między Zawadami a fortem Nr. 5, wyrócił się jadący z nadmiernej szybkością motocykl. Jadący na nim ppor. 33 p.p. Henryk Pazjukiewicz i ppor. Stanisław Waszukiewicz doznali ciężkich obrażeń. W stanie groźnym przewieziono ich do wojskowego szpitala okręgowego w Warszawie.

APOLLO Początki: 610, 610, 1010
Ceny od 49 gr.
Dziś Rewelacyjny film okultystyczny
MUMJA
Arcydzieło z życia wspaniałych. Egipcjan na tle zagadnienia „Wędrówka duszy”
BORIS KARLOFF
Monstrum z filmu „Frankenstein” jako mumia wkrzeszona do życia
MUMJA — to film, o którym mówi cały świat
MUMJA — to ewenement sezonu
POHADNO Słynny śpiewak
MORTON DOWNEY
oraz światowej sławy
ZESPÓŁ MUZYCZNY WINCENT. LOPEZ
wybija KONCERT JAZZOWY

M. in. ustawa ta poprzez wydatnie kwestię surowców wło-kienniczych, produkcji lnu i wełny, mającą dla rolnictwa województwa północno-wschodnich, a więc i białostockiego duże znaczenie, i pozwoli na wydatniejszy rozwój produkcji tych surowców.

Sprawa obniżki czynszu mieszkaniowego

W związku z ogólnym zubożeniem i znacznym osłabieniem zdolności płatniczej szerokiej sfer podniesiona została ostatnio kwestia obniżki cen komornego. Akcja podjęta została przez związki lokatorskie na terenie całego Państwa, przyczem na łamach prasy wywiązała się ożywiona dyskusja, w której padły głosy: za i przeciw. Akcja ta rozwija się w dalszym ciągu, a poszczególne organizacje zawodowe pracownicze wysuwają zgodne postulaty obniżki czynszu.

Z zagadnieniem tem wiąże się w pewnym stopniu — ze względu na ogólne zubożenie — sprawa obniżki czynszów w nowych domach, wzniesionych po wojnie. Jeśli chodzi o spółdzielnie mieszkaniowe — to poczyniły one w tym kierunku starania jeszcze przed dwoma laty: wysuwając postulat obniżenia stopy oprocentowania pożyczek, zaciągniętych w Banku Gospodarstwa Krajowego, i przedłużenia okresu spłat. Licząc się z tem, że odmowa może pociągnąć za sobą bankructwo wielu spółdzielni, uzależnionych finansowo od wypłacalności członków, a więc utratę mieszkania przez wiele rodzin, dla których zdobycie własnego dachu nad głową było celem, do jakiego zmierzały z ogromnym poświęceniem — odnośne czynniki poczyniły spółdzielniom dość poważne ustępstwa. Uczyniły to w porę, gdyż spłaty w poprzedniej wysokości uniemożliwiłyby spółdzielniom — wobec coraz trudniejszej sytuacji — realizację zobowiązań.

Przeprowadzono również obniżkę komornego w domach, wzniesionych przez Z. U. P. U. Czynsz w tych domach przy niesłychanie wysokich kosztach budowy (w Warszawie na Żoliborzu 330 zł. za 1 metr) powodował ogromnie wysoki czynsz, którego w ostatnich czasach nikt nie byłby w stanie pokrywać. To też i w domach Z. U. P. U. przeprowadzono obniżkę.

W Białymstoku wzniesiono w swoim czasie szereg ładnych domków dla urzędników na ul. Sto-Jańskiej. Jest tam przeszło 50 mieszkań, przeważnie dwu i trzyizbowych. Położone na skraju parku wojewódzkiego, w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta, urządzone przy zastosowaniu zasad wygody i higieny — chętnie są zamieszkiwane przez rodziny urzędnicze. Niestety — komorne lw nim jest stosunkowo dość wysokie. W niektórych wypadkach płaci się za lokal trzyizbowy powyżej 90 zł. miesięcznie. Urzędnicy, zwłaszcza obciążeni licznymi rodzinami, zmuszeni kształcić dzieci, muszą sobie często od ust odjąć, wyrzec się nietylko rozrywek kulturalnych, ale często zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb, byleby należny czynsz uiścić. A nadmienić trzeba, że od roku 1925 pobory zre-

Najtańszem źródłem zakupu rozmaitych towarów — jest —
Dom Handlowy „UNIWEKSAŁNY”
Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 8
Sklep zamknięty TYLKO w niedziele i dni świąteczne
Ceny niskie, lecz stałe

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci. Porady dla matek karmiących. Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu. Kobięce, akuszeria. Porady dla ciężarnych. Skórne, weneryczne. Analizy, Rentgen. Gabinet dentystryczny. Lampa kwarcowa. Diatermia. Elektryzacja.

„Mały ruch graniczny” z Litwą

Na terenie pogranicza polsko-litewskiego odbyło się ostatnio kilka konferencji lokalnych władz granicznych i administracyjnych polskich i litewskich w sprawie otwarcia granicy dla t. zw. małego ruchu granicznego.

Zdołano porozumieć się co do otwarcia granicy w kwietniu. Władze graniczne i administra-

cyjne obu państw udzielić odpowiednich instrukcji funkcjonariuszom pełniącym służbę graniczną na punktach przejściowych granicy polsko-litewskiej.

Oficjalne otwarcie granicy nastąpi 11 kwietnia r. i z dniem tym granicę polsko-litewską będą przekraczały osoby, posiadające przepustki graniczne rolne.

dukowano o 15 i 10 proc., a następnie podwyższono składki emerytalne o 5 proc., podczas gdy czynsz pozostał bez zmiany. Jak wiadomo — jest intencją rządu, prowadzącego akcję obniżki cen, aby ceny artykułów pierwszej potrzeby obniżone zostały w tym samym mniej więcej stosunku procentowym, w jakim obniżono zarobki. A

więc inicjatywa wydziału robót publicznych urzędu wojewódzkiego w tej sprawie nie byłaby — można sądzić — nieprzychylnie przyjęta przez p. Wojewodę. Tylko że impuls do tej inicjatywy musza dać urzędnicy, zajmujący mieszkania przy ul. S-to Jańskiej. Skarżyć się „w ciechości ducha” — to nie wystarcza.

Epilog kariery niebieskiego ptaszka

Na ławę oskarżonych sądu okręgowego posadzą dziś znanego i czynnego przed kilku laty w Białymstoku „kapitana rezerwy” i „kawalera wielu orderów”, Marcjana Jasińskiego. Do Białegostoku przybył on w drugiej połowie 1927 r., a wykorzystując wysokie stanowisko służbowe swego brata i swe dobre warunki zewnętrzne — wszedł do miejscowego towarzystwa.

Nawiązawszy stosunki i pozyskawszy ogólne zaufanie, Jasiński rozpoczął w Białymstoku swoją działalność, jako pełnomocny reprezentant organizacji handlowej „Dom Oficerów”, posiadającej przedstawicielstwo dwu towarzystw ubezpieczeniowych „Europa” i „Vita”. W krótkim czasie udało mu się ubezpieczyć niemal cały korpus oficerski w Grodnie i Białymstoku i nakłonić większą ilość osób prywatnych, aby się ubezpieczyły. Niedługo jednak cieszył się zaufaniem reprezentowanych firm. Ponieważ nie wyliczył się z zainkasowanych pieniędzy, odebrano mu przedstawicielstwo.

Nadszedł okres wyborów do Sejmu. Jasiński pojechał do Warszawy, a po powrocie zaczął „z innej beczki”. Opowiadał wszystkim, że jest delegatem Partii Pracy, i że został upoważniony do kierowania z ramienia tej partii akcją wyborczą. Zaczął odgrywać rolę polityka. Wkrótce i z tem musiał skończyć. Wziął się więc za co innego. Ogłosił, że jest kierownikiem oddziału na Białystok t-wa budowy pierwszego polskiego okrętu propagandowego i przystąpił do zbierania składki na ten cel.

Akcja ta przetrwana została przez policję, która już od dłuższego czasu patrzyła na paluszki niebieskiego ptaszka. Zapakowano wykwinistnia do więzienia, skąd został zwolniony za kaucją. Wówczas zjawił się w redakcji „Dziennika Białostockiego” i z całą czelnością zażądał sprostowania, twier-

dząc, że wiadomości o jego machinacjach były nieprawdziwe. Poradono mu przecznie, aby się czempredziej wyprostował.

Po kilku dniach wyjechał z Białegostoku i ukrył się tak, że nie można mu było doręczyć aktu oskarżenia. Wobec tego sprawę odroczono i za zbiegłym rozesłano listy gończe.

Poszukiwania trwały kilka lat, i w okresie tym akt oskarżenia został rozszerzony. Ustalono, że w 1929 r. będąc inspektorem oddziału „Europa” zażądał od woznego tej firmy Adama Zdanuczki, kaucji w wysokości 1.400 zł. Ponieważ Zdanuczki nie posiadał takiej kwoty, wy-

Akcja dożywiania w Supraślu

Dzięki życzliwości i szerokiej pomocy starosty powiatowego p. inż. St. Michałowskiego — Zw. Pracy Obyw. Kobiet zorganizował wspólnie z magistratem m. Supraśla, dożywianie najbardziej potrzebujących i dzieci. W kuchni, prowadzonej przez Z.P. O.K., dożywianych jest 50 osób dorosłych i 70 dzieci szkolnych i pozaszkolnych. Dorosli otrzymują pożywny obiad z chlebem, a dzieci po 2 kubki mlecznej i dobrze osłodzonej kawy, oraz po 2 grube kromki chleba ze smalcem.

Walka z potajnym ubojem

Starosta grodzki, p. dr. Zak, rozpatrywał wczoraj w trybie postępowania karno-administracyjnego ponad 30 spraw za uprawianie potajnego uboju lub też za sprzedaż mięsa, pochodzącego z takiego uboju. Wszyscy, uprawiający ten proceder, skazani zostali na areszt bezwzględny od 5 do 14 dni. Jedynie kobiety, posiadające dzieci, ukarane zostały grzywnami do 50 zł.

Sekcja kolarska „Jagiellonji”

Dn. 2 kwietnia br. o godz. 12 w poł. odbył się w lokalu „Jagiellonji”, ul. Warszawska 9, zebranie członków sekcji kolarskiej. Otwarcie sezonu nastąpi dn. 23 kwietnia „biegiem otwarcia” na trasie 30 km. na szosie obwodowej miasta.

BOJKA

Do mieszkania dozorczy domu Nr. 7 na Rynku Kościuszki przyszedł kilku znajomych, którzy przynieśli ze sobą kilka butelek wódki. Gdy je wypróżniono, powstała sprzeczka, kto ma „stawić”. Wkrótce chwyciono się za lby, powstał krzyk, a na ulicy i w bramie utworzyło się zbiegowisko. Po chwili zjawił się policjanci i „zabawę” zlikwidowali, pociągając uczestników pijatyki i bijatyki do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju publicznego.

Oferta na urządzenie koncertów

Zarząd Zw. Muzyków w Białymstoku zwrócił się do magistratu z ofertą na urządzenie koncertów w ogrodzie miejskim w sezonie letnim.

Falszowane masło

Wobec tego, że dozór sanitarny stwierdził ostatnio sprzedaż w niektórych mleczarniach i sklepach spożywczych masła, zafalszowanego margaryna, z polecenia dr. Lewitta udały się wczoraj na miasto lotne komisje sanitarne, które pobrały w różnych punktach Białegostoku, w sklepach i na rynkach u sprzedawczyń około 20 prób masła.

Zawiadomienie

Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Klientele, że z dniem 28.III b. r. otworzyliśmy przy ul. Sienkiewicza 16, skład fabryczny kapeluszy własnego wyrobu. Skład jest zaopatrzone w kapelusze wszelkich fasonów, sztywne i miękkie.
Ceny fabryczne wyjątkowo niskie.
Przyjmujemy wszelkie gatunki kapeluszy do przefasowania
Białostocka Fabryka Filców
Sp. z o. o.

„Strzelec” w Wysokiem Mazowieckiem

Pod przewodnictwem zastępcy starosty, p. J. Prociakiewicza, odbyło się w Wysokiem Mazowieckiem zebranie członków miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego. Po zreferowaniu nowego statutu i dyskusji, dokonano wyborów zarządu. Na prezesa został wybrany jednogłośnie p. R. Cypko, na członków zarządu wybrano p.p.: J. Pleszczyńskiego, St. Roszkowskiego, P. Orczyka, St. Nowickiego, St. Mystkowskiego, na zastępców p.p. Al. Skawskiego, Wł. Kielka oraz W. Grodzkiego. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: St. Załuska, M. Paczosa, A. Muszycki oraz J. Mystkowski, wójt gminy.

Tak strzelcy, jak i społeczeństwo gminy, żywią, niezłomną nadzieję i oczekują, że nowoobрани zarząd doloży wszelkich starań i sił, by praca P.W.

tak ważna w dziedzinie obrony naszego państwa postawia na najwyższym poziomie, tembardziej, że niebrak jest wrogów idei P.W. wśród własnego społeczeństwa.

Budżet m. Łomży

Magistrat m. Łomży rozesał radnym odbitki preliminarza budżetowego na r. 1933/34, zamykającego się kwotą 849.138 zł. (budżet zwyczajny — 451.407 zł., budżet przedsięwzięcia — 397.731).

Wybuch dwu petard pod kołami pociągu

Na stacji Wolkowysk Centralny wybuchły przy semaforze wyjazdowym pod pociągiem osobowym Nr. 151, zdążającym w kierunku Baranowicz, dwie petardy. Były one ułożone na szynach w odległości 20 metr. jedna od drugiej. Po wybuchu pociąg został zatrzymany, a po 5-ciu minutowym postoju ruszył dalej. Wypadków z ludźmi nie było. Ustalono, że petardy były typu kolejowego (ostrzegawcze). Dochodzenie w toku.

Trup w lesie

Mieszkaniec wsi Koziniec gm. Obrubniki, 25-letni Aleksander Zdanowicz, pojechał do lasu po drzewo. Ponieważ tego dnia nie wrócił do domu, rozpoczął poszukiwania i znaleziono go nieżywego w lesie. Przyczyna zgonu narazie nie ustalona.

Golenie bez bólu i bez podrażnienia skóry umozliwia
KRIEM NIVEA
lub też OLEJEK NIVEA

Czworo dzieci podrzuconych w starostwie

Do starostwa powiatowego w Wolkowsku przybyła mieszkanka odległej o 30 km. wsi Lichinicz gm. piaskowskiej, Zofia Dawidzik. Przyprowdziła ze sobą czworo liczących od 2 do 7 lat dzieci, które pozostawiła w poczekalni starostwa, a sama zbiegła.

Dzieci otrzymały pożywienie, a następnie odstawione zostały do miejsca zamieszkania. Z ich słów można było wywnioskować, że ojciec odsiaduje karę więzienia, a matka oddawna

POŻAR

W chlewkach, należących do Łazowskiego Abrama (Piesza 3) i Zakimowicza Szolem (Brukowa 26), zapaliło się z nieustalonych dotychczas przyczyn siano, które wraz z chlewkami spłonęło. Zabudowania były ubezpieczone w T-wie Wzajemnych Ubezpieczeń. Do pożaru przybyły straż: miejska i B.O.S.O. Wypadków z ludźmi nie było.

Akta Nr. E. 814/32 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Knyszynie, mający kancelarię swą w m. Knyszynie, przy ul. Kilińskiego, w domu Nr. 12, na zasadzie art. 602 Kodeksu post. cyw., ogłasza, że w dniu 14 kwietnia 1933 r., od godz. 10 rano, w m. Goniądzu pow. Białostockiego, w mieszkaniu Abrama Rudzkiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do „Firmy Abram Rudzki, Handel Lesny w Goniądzu”, a mianowicie: radioodbiornika czterolampkowego z akumulatorem i głośnikiem, firmy „Państwowa Wytwórnia Łączności w Warszawie”, samowara, kasy ogniotrwałej, lampy naftowej oraz garnitur mebli miękkich, oszacowanych na zł. 900.

Powyższe ruchomości można obejrzeć na miejscu w dniu licytacji.
Knyszyn, dn. 28 marca 1933 r.
Komornik Sądowy: A. Wiktorko.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skrórne
Przyjmuje od godz. 9—11 i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 i Teleton, 8-61.

Sekcja zwłok

zabitej w Radziłowie

Wczoraj zrana dokonano w szpitalu Żydowskim w Łomży sekcji zwłok Chany Sosnowskiej, zmarłej wskutek uderzenia, zadanego kłonicą w głowę podczas krwawych zajęć w Radziłowie. Sekcji dokonał sędzia śledczy, dr. Giergielewicz, przy współudziale dra Dworakowskiego i pomocy felczera wydz. sanitarnego starostwa łomżyńskiego, Ratowicza. Ustalono, że Sosnowska doznała zgruchotania czaszki i uszkodzenia masy mózgowej, która wypłynęła nazewnątrz. Po sekcji odbył się pogrzeb Sosnowskiej.

KRADZIEŻE

Zatrzymany został Midler Symcha (Sucha 14) z workiem cebuli, skradzionej Joselowi Wajskopowi (Mazowiecka 4).

— Abramowi Gutmanowi (Piłsudskiego 19) nieznani sprawcy skradli 2 wozy ciężarowe wartości 200 zł.

— Janowi Malewskiemu (Alta 13) zabrano garderobę i zegarek kieszonkowy łącznej wartości 132 zł. 50 gr.

MODERN DZIS
Pocz. o 6-ej Ceny od 49 gr.
OSTATNIA NOC KAWALERA
W roli gł.: LILI DAMITA
Na scenie
UŚMIECHNIJ SIĘ!
udział biorą: KRÓL HUMORU
Mieczysław MIRSKI i inni

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 5-48

2 pokoje z kuchnią, przedpokojem i wygodami do wynajęcia. Staroborska 14.
Mieszkanie 3 pokojowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Polna 18